Nr. 8. We Lwowie Wtorek dnia 12. Stycznia 1875. Rok VIII.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 16 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse i w Poznaniu Kazimiera Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 8 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na **Dziennik Polski** wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

	bez dodatku pism Dzierzkowskiego	z dodatkiem
całorocznie	22 złr. — ct.	32 złr. — ct.
półrocznie	11 „ — „	16 „ — „
kwartalnie	5 „ 50 „	8 „ — „
miesięcznie	1 „ 85 „	2 „ 75 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

	bez dodatku pism Dzierzkowskiego	z dodatkiem
całorocznie	18 złr — ct.	28 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „	14 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „	7 „ — „
miesięcznie	1 „ 50 „	2 „ 40 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

Starodubowska sprawa.

Prosimy o ściśle trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

Przegląd tygodniowy.

Lwów 11. stycznia.

Sprawy francuskie zajęły znowu w ubiegłym tygodniu pierwszą pozycję w porządku dziennym spraw europejskich. Nowe przesilenie ministerjalne, omal że nie zupełne przesilenie rządowe — daremne usiłowania stworzenia gabinetu, któryby jaką taką stałą większość w Izbie uzyskał, nowa niepewność i prowizorjum — oto rezultaty, do których doprowadziły długie owe i tak szumnie zapowiadane konferencje w elizejskim pałacu.

Odczytany 6go bm. mesaż prezydenta Mac-Mahona, jak wszystkie zresztą jego odezwania się — nie miał najmniejszej barwy politycznej. Żądał tylko ze zwykłym naciskiem, stałego ukonstytuowania siedmiolecia, uchwalenia projektów komisyjnych co do izby wyższej i sposobu przelania władz, a żądania te czynił w imieniu dobra Francji i z odwołaniem się do zaufania narodu. Kiedy po odczytaniu orędzia zażądał Batbie jako przewodniczący komisji konstytucyjnej, ażeby zaraz po uchwaleniu ustawy wojskowej wzięto na stół sprawę ustaw konstytucyjnych w tym mianowicie porządku by najprzód uchwalono ustawę o senacie a potem dopiero o przelaniu władz, kiedy po nim minister spraw wewnętrznych imieniem rządu gorąco ten porządek dzienny popierał — głosowanie miało objawić rezultat konferencyj elizejskich, rozstrzygnąć zarazem kwestję zaufania izby do gabinetu, co więcej — do prezydenta. Uchwała zapadła wbrew wnioskom rządowym, wbrew mesażowi Mac-Mahona, który w nim także na ten porządek dzienny położył nacisk. Zdawało się, że prezydent dopatrzy w tem wotum nieufności dla siebie. Ale Mac-Mahon jak raz oświadczył, iż ani godziny jednej nie daruje z przyznanych mu siedmiu lat panowania, tak też i teraz nie myślał o dymisji. Okazał się tu wytrwalszym od Thiersa. Inaczej z gabinetem, który zaraz do dymisji się podał. Biedny marszałek — prezydent poci się teraz nad sklejeniem jakiego takiego gabinetu, i nie może dójść do żadnego rezultatu. Odmówił Broglie, odmówili i inni — a obecnie krąży pogłoska o ministerstwie koalicyjnem, w skład którego weszliby członkowie obu środków, lewego i prawego. Ale czy możliwa — a jeżeli możliwą to czy długotrwałą będzie zgoda stronnictw w gabinecie, bez koalicji w Izbie? O tem słusznie powątpiewać można. Ministerstwo Broglieg miało barwę polityczną, i dlatego upadło — ministerstwo obecne nie miało politycznej barwy, było gabinetem czysto-fachowym, i mimo to upadło. Tak pierwsze jak i drugie rozbić się musiało o pierwszą kwestję polityczną, jaka przyszła na stół Izby — i następne też, choćby nawet koalicyjne rozbić się o nią musi. Bo tam, gdzie w parlamencie są tak sprzeczne zapatrywania polityczne, i tak wiele odcieni które siebie wzajemnie równoważą, tam żaden rząd nie może się utrzymać — szczególniej, jeżeli ma do rozwiązania kwestje tak zasadnicze i tak ściśle polityczne, jak sprawa ukonstytuowania kraju. Pierwszą więc potrzebą jest rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Może Mac-Mahon jeszcze dziś zdoła się uchylić od tego stanowczego kroku — gdyby jednak udało mu się skleić jakie ministerstwo, a nowy ten rząd upadłby znowu po pewnym przeciągu czasu — w takim razie rozwiązanie Zgromadzenia będzie dla prezydenta niezbędnym a niezawodnie bardziej pożądanym środkiem, aniżeli złożenie władzy swej i stworzenie przez to znowu groźnej wewnętrznej sytuacji.

Wobec przesilenia we Francji inne sprawy znowu na drugi plan ustępują. Alfonso XII. już dziś pewnym jest swej korony — a czy w tem jest lub nie jest tryumf polityki hr. Andrassyego, jak niedawno w jednem z pism galicyjskich utrzymywano, ani to królikowi młodemu nic nie pomoże, ani też wpływu p. Andrassyego nie podniesie. Jedną z pierwszych manifestacyj nowego rządu, było podniesienie głosu w obronie „uciśnionego" katolicyzmu, i zapowiedź, że w Hiszpanji znajdzie on przytułek. Biedny Don Carlos! Jezuicka jego świta, która czyhała tylko kiedy będzie mogła za nim wejść do Madrytu i obsiąść stopnie tronu, by z króla mieć marjonetkę a z narodu ofiarę — gotowa go teraz opuścić. Ale biedniejszy może Alfons, jeżeli go obsiędą ci dotychczas Karlosowi zwolennicy — nie długo mu wtedy cieszyć się koroną, która tak niespodziewanie spadła na skronie terezjańskiego studenta z rąk hiszpańskich pretorjanów!

W sprawie nauczycieli miejskich szkół ludowych.

(*Głos z kraju*).

Żałuję mocno, że słabe pióro moje nie zdoła w należytem świetle przedstawić smutnej doli naszej, w którą dzięki przeprowadzonej organizacji szkół popaść musieliśmy. Radbym jednak zwrócić uwagę tak dotyczącego referenta nowej ustawy szkolnej z r. 1873, jak również wysokiego Sejmu, uchwalającego tę ustawę, na praktyczną jej stronę. To, co tu powiem o sobie, spotkało, z małym wyjątkiem, wszystkich miejskich nauczycieli ludowych, zatem głos mój w tej sprawie za głos całego naszego nauczycielstwa uważany być powinien. Podaję przeto tylko fakt nagi, bez komentarza.

W roku 1853 zostałem zamianowany nauczycielem przy c. k. *Kreis-Hauptschule*, z roczną płacą 350 zł. mon. konw. — gdzie dotąd na miejscu zostaję. Od roku 1868 pobierałem 400 zł. w. a. — Gmina tutejsza widząc naszą gorliwą pracę z jednej strony, a znowu naszą nędzę mając na oku, od kilku lat podwyższyła nam płacę o 25 proc., jako dodatek drożyźniany, a nadto na nowy rok od trzech lat każdy nauczyciel podwójną pobierał pensję. Tak było aż do organizacji naszej szkoły, która przy końcu grudnia 1874 nastąpiła. Do organizacji zatem pobierałem 500 zł. w. a., razem z dodatkiem drożyźnianym. — W grudniu 1874 przychodzi z krajowej Rady szkolnej akt organizacji naszej szkoły i dla nas patenta. Ponieważ miasto nasze liczy tylko 9.104 dusz, przeto na mocy nowej ustawy szkolnej z r. 1873 art. 11 zaliczono szkołę tutejszą do III. klasy, z płacą nauczycielską po 350 zł. w. a. Otrzymuję przeto z okręgowej Rady szkolnej zawiadomienie przy końcu grudnia 1874, że ponieważ szkoła tutejsza od 1. września z. r. przeszła na nowy etat, przeto od tegoż dnia asygnuje mi się płaca w rocznej kwocie 350 złr. w ck. urzędzie podatkowym. Ponieważ jednak wziąłem już od 1. września do końca grudnia z rocznej płacy 500 zł. w urzędzie gminnym, przeto nie miałem potrzeby brać po raz drugi za ten czas płacę z kasy rządowej. W kilka dni jednak otrzymujemy z urzędu gminnego pismo tej treści: Ponieważ c. k. okręgowa Rada szkolna z końcem sierpnia 1874 zasystowała płace nauczycielom w kasie gminnej, a natomiast zaasygnowała im takowe w ck. urzędzie podatkowym, na który to cel gmina ryczałtową kwotę natychmiast ma złożyć, przeto wzywają nas, abyśmy niesłusznie wziętą płacę za cztery miesiące z kasy gminnej w kwocie 166 zł. 66 ct. do 8 dni najdalej zwrócili. — Idziemy do pana burmistrza, lecz ten nam mówi, że właśnie w tej sprawie konferował z inspektorem i ze starostą, i żądał, by gmina dopiero od stycznia swą należytość szkolną do kasy rządowej niszczała, a w takim razie gmina nie żądałaby zwrotu od nas, lecz że Rada szkolna okręgowa na to nie przystała, przeto on nic w tem nie poradzi.

Nie pomogły z naszej strony żadne przedstawienia, że z kasy rządowej za 4 miesiące wezmą 116 złr. 66 ct., a do kasy gminnej 166 złr. 66 ct. zwrócić wypadnie.

Idę przete do urzędu podatkowego po płacę, lecz tu dowiaduję się, że w skutek organizacji a tem samem przeniesienia mię na nowy etat mam zapłacić różnych taks *210 złr. w. a.* Myślę z początku, że urzędnik żartuje, lecz ten pokazuje mi na papierze zawezwanie z dyrekcji skarbowej, również z okr. Rady szk., że rzecz ma się tak rzeczywiście — i tak: na mocy art. lit. f) ustawy nowej szkolnej mam zapłacić 12 prc. na fundusz emerytalny — przeto od 350 złr. rocznie 42 złr. Dalej na mocy art. 49 tej ustawy 2 prc. za wszystkie lata poprzednie służby nauczycielskiej co wynosi 146 złr., a nakoniec 22 złr. taksy za dekret. Razem przeto 210 złr. w. a. Kasa trzyma się ściśle polecenia. Urzędnik proponuje upraszać by tę kwotę na raty rozdzielono. Teraz myślę sobie: przed 20 laty miałem 350 złr. mon. konw., a później 500 złr. w. a. i miałem zapewnioną emeryturę — po 20 latach gorliwej pracy — pobieram pensję 350 złr. wa., mam taksę płacić w kwocie 210 złr., gminie zaś winienem 166 złr. 66 ct., a nadal mam na swą emeryturę sam opłacać. Ładna organizacja, wolałbym był się był jej niedoczekać. W tej chwili po raz pierwszy w mem życiu nad swym losem zapłakałem.

S. W. nauczyciel

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Wiedeń 9. stycznia.

Rozdwój w obozie Alfonsystów, ewentualność nieżywego porodu lub przynajmniej wątpliwych sił żywotnych nowego hiszpańskiego królestwa osłabiły bardzo uwagę tutejszej publiczności na sprawy pirenejskiego półwyspu. Natomiast więcej cokolwiek tu interesują sprawy francuskie. Rzecz dosyć naturalna, gdyż to co się stanie we Francji, będzie miało większą doniosłość w Niemczech aniżeli to, co się stanie w Hiszpanji. Zaś każdoczesny ustrój rzeczy niemieckich obchodzi bardzo Austrję i obchodzić musi — nie mówiąc już o tem, że w bardzo licznych stosunkach bezpośrednich, jakie ją wiążą z Francją, sprawy tej ostatniej nie mogą być Austrji obojętne. Co do ostatnich wreszcie depeszy agencji Havas o konstytuowaniu się ministerjum Broglie-Décazes-Fourtou, to przyjęto je tutaj z niedowierzaniem i zdziwieniem. Nowiny bowiem — jakie tu otrzymujemy z Francji bądź drogą prasy i telegrafu, bądź prywatną zupełnie, każą nam przypuszczać, że kombinacja taka albo jest tylko nieudanym zamiarem albo prostą pospieszną łataniną i przejściem do blizkich zamierzeń niekoniecznie bezpiecznych.

Obecnie już musi być wam znaną drogą telegrafu analiza odpowiedzi hr. Andrassego w kwestji podniesionej przez ks. Bismarka o ustosunkowaniu *á priori* pozycji gabinetów europejskich wobec przyszłego *conclave*. Podług tej analizy wypadałoby tedy, że Majestat Apostolski (Austrja) mając już oddawna prawo wyłączania (*jus exclusionis*) podobnież jak Majestat Chrześcjański (Francja) i Majestat Katolicki (Hiszpanja), zbytecznieby się o owe ustosunkowanie pozycyj z góry troszczył, mogąc w razie rezultatu przeciwnego Austrji w wyborze nowego papieża, powołać się na swoje *jus exclusionis* i odeprzeć wybór szkodliwy.

Otóż podług tego co się tu mówi w niektórych kołach kompetentnych w tej kwestji, powyższa analiza podana w *Schlesische Presse* ani jest koniecznie dokładną, ani kompletną, a to w tem mianowicie, że zamiast owego absolutnego *Non mi curar di lor*, gabinet wiedeński nie miał się wcale sprzeciwiać w dyskusji wspólnej *à priori*, o ile ta by się odnosiła do pewnych gwarancyj i zasad ogólnie europejskie państwa obchodzących.

Kampanja nieobsyłania Rady państwa nie ustaje i pod najróżniejszemi postaciami wciąż się manifestuje. Zabawnem jest przyglądać się na certacje skrajno przeciwnych sobie tutejszych niektórych organów, mianowicie gdy po obu stronach występują argumenta i zarzuty rozmyślnie mijające się z prawdą. Jeszcze się nie skończyły rozmaite t. z. *ballons d'essai* staroczeskich partji, gdy już nas traktują logomachją nakręconych do gadania organów przez ultramontanizm tyrolski. Poczekajcie trochę, jeszcze będziemy mieli więcej tych przedstawień, a wówczas będzie dosyć czasu i więcej pożądanej materji do ich rozpatrzenia jak należy.

Z Węgier podobnież ciągle coś nam nowego przychodzi. Na teraz naprzykład nowa, tegoroczna koalicja Tisza Sennay! To rzecz co się zowie! Jeżeli się z tego śmiejecie, to wam powiem, że E l l e n ö r tak chce i tak każe. Jeśli się śmiejecie jeszcze, to wam dodam, że prawie wszystkie inne węgierskie dzienniki pod chorągwią M a g y a r P o l i t i k a tej kombinacji gorąco się opierają. A więc teraz myślę, że tę rzecz musicie brać na serjo. Cóż bo to nie bywa na świecie! A sławna bajka L e b e d' S z c z u k a i R a k — zdaje mi się Kryłowa — czyż była tylko bajką? Otóż, jakkolwiek prawdą jest, że we względzie paktu fundamentalnego z 1867 r., we względzie organizacyj komitatowych, we względzie praw wyborczych, we względzie Honwedów jak również wielu kwestjach finansowych, p. Tisza chce czego innego, a p. Sennay czego innego, bo cóż to szkodzi? Drobnostka! szczególniej gdy się zważy, ile to ważnych kwestyj łączy tych mężów politycznych z sobą. Tak więc choć każdy z nich z przeciwnych wręcz powodów, to obaj

---

Starodubowska sprawa.

Powieść ukraińska

przez

T. T. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

V.

Nie trudno odgadnąć a domyślić się łatwo, że wizyty wysłannika carskiego u dwóch dygnitarzy Starodubia miały na celu, sprawienie wrażenia. Dopięłyż celu? Zobaczymy.

Zacznijmy od pułkownika.

Po odejściu Moskala, pułkownik potrzebował przedewszystkiem czasu nieco na wydychanie się. Do jedzenia i picia, najprzód jako gospodarz zachęcać i przykład dawać, następnie jako współbiesiadnik czoło mu stawić musiał: objadł się przeto i opił tak, że długo sapał, wzdychał, nadymał się, dmuchał, w drzemkę wpadał i nie prędzej aż wieczorem do władania sobą powrócił. Czuł jednak niesmak i głowa mu ciężyła. Na wieczerzę jadł tylko ogórki kiszone. Położył się spać i zdrzemnął zrazu dobrze; lecz nim rzuciło, że omal z łóżka na podłogę nie spadł i już potem naprożno zasnąć próbował. Zaczęły mu myśli różne krążyć po głowie, a rozpoczęło się to od tego, iż się cofnął w czasy dawniejsze i przypomniał sobie jedną w życiu swojem chwilę. Przypomnienie to przyjemność mu sprawiło. Znajdował się wobec starego hetmana, schorzałego, sposępniałego, poduszkami obłożonego. Mazepa mówił głosem dźwięcznym i mocnym. Każde z przemowy tej słowo stało mu w pamięci, niby rylcem na mózgu wyżłobione.

— Wyhowski i ja.... — były to słowa owe. Ukraina dwóch tylko miała hetmanów, którzy jej potrzeby zrozumieli. Wszyscy inni byli to szczęśliwsi lub mniej szczęśliwi watażkowie, słaniający się za wiatrem, zaczynając od Chmielnickiego. Chmielnicki mógł był zostać wielkim człowiekiem, plutarchowym mężem, gdyby się był Moskwie nie oddał. To Ukrainy choroba, to na niej koszula śmiertelna.... Moskwa to potęga co gniecie i zgnieść może, wówczas kiedy gniecenie Polski ślizgało się jeno po wierzchu, bez możności dosiężenia rdzeni narodu. Polska nam równa; Moskwa od nas silniejsza. Ze strony Polski szła swawola, która nam dokuczała i na którą koniec końcem były sposoby; ze strony Moskwy idzie niewola, która niesie okowy na ciało i na duszę i z której wydobyć się trudno. Chmielnicki z pod swawoli oddał Ukrainę w niewolę. Przyszło mu to z łatwością, bo nic łatwiejszego jak popsuć. Po nim o naprawieniu tej psoty, po pianemu dokonanej, nie myślał nikt, tylko Wyhowski i ja. Ja milczałem długo, udawałem długo, czołgałem się przed carem jak pies, przenikałem tajemnice moskiewskiej potęgi i doszedłem do tego przekonania, że byle ją złamać teraz, to nie tylko już ona nie udźwignie się więcej, ale Ukraina o własnej stanie sile, w przymierzu z potrzebującą żywotnie przymierza z nią Polską i z oddaloną a zatem szkodliwą być nie mogącą Szwecją. Teraz pora. Byle jeno naród wezwania mego posłuchał.

Pułkownikowi słowa te żywo w pamięci stanęły. Odmówił je, niby modlitwę i powiedział sobie:

— Gdyby bój pod Półtawą rozstrzygnął się był inaczej, ludzie nie mieliby słów do sławienia Mazepy... Byłby to człowiek wielki, bohater wieku... Car Piotr by utonął, a on wypłynął... Ale...

Mróz mu po kościach przeszedł. Obraz bitwy przesunął się przed nim, niby w ruchomej panoramie. Widnieją się szańce działami natkane. Kolumny szwedzkie spieszą naprzód. Rozkosz patrzeć na nie. Pod gradem pocisków maszerują, jak na placu popisów. Lecz ach!... co to?... Szyki się mięszają. Co to?... biegą wstecz; niezwyciężeni tył podają, uciekają. Moskiewskie masy wysunęły, wylewają się z po za szańców niby lawa, idą. Czy je kto powstrzyma? Pokazuje się Karol XII. To nie on, to widmo jego — taki blady! Usiadł na koń i na siodle się chwieje. Trąby się odezwały — jakoś smutno! Słychać komendę: naprzód!..

Pułkownik, w łóżku leżąc, czuł we wspomnieniu ten pęd szalony, jaki uniósł hufiec kozaczy, którego on cząstkę stanowił, i rzucił na gęstą Moskali masę. Ogarnął go odmęt straszliwy: zgiełk, szczęk, tętent. O, z jakimże on wysiłkiem serdecznym ramie z szablą wytężał! O, jakże on pragnął gorąco ostrzem szabli spotkać się z głową cara Piotra! Nagle w oczach się mu zaćmiło.

Mróz pułkownikowi po kościach znów przeszedł.

— Szkoda... — rzekł sam do siebie — wielka szkoda... Byłoby lepiej... Stało się jednak... Ha!... Szczęście wielkie, cud prawdziwy, że obronną wyszedłem ręką... Upiekło się i teraz... co?... Dwóch było hetmanów tylko: Wyhowski i Mazepa... Teraz skończyło się wszystko... Hetman pod klątwą, car Piotr górą... nie ma co...

I powtórzyła się mu w pamięci od słowa do słowa całkowicie rozmowa z Kiryłem Aksentiewiczem.

— Nie ma co... — powiedział sobie w sposobie konkluzji. — Nie możnaż płynąć przeciw wodzie...

Przerecytował następnie w myśli wszystkie ogólniki tego rodzaju co: „Taka wola Boża," „Co się stało, to nie odstanie," „Na przemoc rady nie ma" etc.. przewrócił się na bok drugi i zasnął.

Nazajutrz, obudziwszy się rano, oczy otworzył i żonę przed sobą ujrzał. Chrząknął i splunął.

— Zasnąć długo z wieczora nie mogłem...

— A zasnąwszy, mówiłeś przez sen...

— O?... ta co?...

— Zrozumieć nie mogłam... Mięszałeś słowa moskiewskie...

— Bo mi ten Moskal, bodaj go licho porwało! takich do głowy nakładł kruczków i haczyków i węzłów, że rozgmatwać ani weź...

— Przecie?...

Pułkownikowa zapytanie rzuciła, nie nalegała jednak. Pułkownik chciał z razu o niczem żonie nie powiadać, namyślił się atoli i, namyśliwszy się, jak zaczął, w łóżku leżąc, od słowa do słowa, tak rozpowiedział jej wszystko, co do joty.

— Licho wie — rzekł w końcu — czego on się tak o tę bliznę dopytywał... Czyby miał co zwietrzyć?...

— Hm... — odrzekła pułkownikowa, siadając obok męża na pościeli. — Być może... chociaż... nie... Bo i zkąd-by?... Ludzie zapomnieli, z drugiej znów strony, to już rzecz przedawniona, za sprawy mazepińskie przestano już ciągać oddawna...

— To tak... Moskwie jednak, jak chowanemu wilkowi, dowierzać nie można... Niby to zapomniała, aż naraz, przyjdzie jej coś do głowy i wywleka grzechy z przed lat stu... Tu na nas grzech jeden cięży wielki...

— Jaki?... — zapytała kobieta.

— Ten, żeśmy Ukraińce...

— Nie... Powiedz lepiej: Ten, żeśmy nie przezorni...

Pułkownik rece pod głowę założył. Z wymówką tą ze strony jejmości spotykał się, jak się zdaje nie po raz pierwszy.

— Sam Moskal ci to wymówił... Widzisz, pułkownik każdy na pana wyszedł, jeden tylko ty prowadzisz się tak, ażeby u ciebie było wedle przysłowia polskiego: „Maciek zrobił, Maciek zjadł"... Powziąłeś zamiar zbudować cerkiew: gdybyś zamiar ten do skutku doprowadził, miałbyś już w cerkwi zastępcę, któryby cię w oczach Moskwy zasłaniał... Cóż?... na cerkiew hroszi nie ma... A mogłoby być i na cerkiew, i na zatykanie uszów i zamykanie gęb ciekawym o twoją bliznę Moskalom... Przytem, dał nam pan Bóg córkę, dziewczyna na bedni już siedzi, a w bedni pustki...

— Uhm... — rzucił pułkownik. Co do tego, to ja spokojny... o Handzię mnie głowa nie boli...

— Daj Boże, ja jednakże obawiam się, ażeby ta umowa nie była na piasku pisana...

— Jeszcze co!... — zawołał pułkownik. To coś nowego...

— Póki Handzia była dzieckiem, póty ta zmowa uchodziła... Było to pół na prawdę, pół na żart... Teraz jednak, ona już panna na wydaniu...

— Petro przy słowie nie żartem stoi...

— Jak gdybyto sam Petro miał Handzię swatać... Któż zaręczy, że jak przyjdzie co do czego, to się nie pokaże, że Iwasiowi Laszka jakaś głowę zawróciła?.. My za dziecko przed Bogiem odpowiadamy i nie możemy spuszczać się na słowo, które z łatwością we wiater zmienić się może...

Pułkownik milczał, tylko brwiami kilka razy ruszył.

— A ot, i to jeszcze... Petra przezywają Lachem; Iwaś w Krakowie; gdy do Starodubia powróci, przezwą go Niedolaszkiem... Cóż myślisz, czy Lach z Niedolaszkiem, broń Boże czego! przed Moskwą cię zasłonią?.. Czy raczej oni, i ciebie na sztych nie wystawią i dziecka nam nie zaprzepaszczą?.. (C. d. n.)

Jednakże zarówno żądają wyłączenia zupełnego interwencji i nadzoru państwa w rzeczach kościoła i szkoły; następnie, jakkolwiek również z powodów całkiem różnych, obadwaj zgodnie pragną rządu „s i l n e g o". Naostatek, a co najważniejsza, tak p. Tisza jak p. Sennay uchodzą za ludzi charakteru pełnego, skończonego, absolutnego, to znaczy, że co każdy z nich postanawia, tego w ogólnych zasadach, we wszystkich szczegółach i bezwarunkowo sili się dokonać, to chce przeprowadzić. A więc, jak widzicie, promotorowie koalicji Tisza-Sennay, czyli lewego centrum ze zbrojną prawicą, podejmują dzieło i rozumne i trwałe.

Jednakże biorąc rzeczy serjo, co może być podstawą tej dziwacznej komedji? Zkąd się biorą takie koncepcje *Ellenörowi*, który uchodzi pospolicie za organ powierniczy p. Tiszy? Następnie czyż p. Tiszy nie wiadomo z góry, że w razie takiej kombinacji przeważna część stronnictwa, którego on jest dziś szefem, narazby go odstąpiła? Czyż on nie widziałby, że pakt podobnego rodzaju nietylko że nie ma racji bytu, ale nawet jest politycznie niemożliwy, że nawet zdyskredytowałby go na przyszłość? Więcej jeszcze powiem. P. Tisza wraz ze swoją partją miałby tu się łączyć z czem mianowicie? Czy z partją p. Sennay? W tem sęk najdziwaczniejszy, albowiem p. Sennay dotychczas, właściwie mówiąc jeszcze żadnej partji nie posiada, a grupa, którą tem imieniem niekiedy nazywają, ogranicza się do kilku jego politycznych przyjaciół, których wreszcie na palcach zliczyć można! Poczekajmy więc trochę, może nam najbliższe dyskusje parlamentarne tę kwestję objaśnią.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Nic stanowczego o sformowaniu nowego gabinetu nie donoszą liczne telegramy, wszystkie prawie sprzeczne. Podajemy te pogłoski w krótkiem zestawieniu. Były minister de Larcy wezwany przez marszałka do utworzenia gabinetu, nie podjął się tego zadania. Następnie wezwał marszałek p. Dufaure (członka lewicy), któremu również ma zamiar polecić utworzenie gabinetu. Z tegoż dnia (8go stycznia) inna wiadomość brzmi: wezwanie dwóch członków do gabinetu z lewicy ma być zapewnione. Później ma być przyprowadzone do skutku porozumienie z lewym środkiem na podstawie siedmiolecia nieosobistego, *Journal des Debats* zapewnia, że marszałek powierzy stanowczo utworzenie nowego gabinetu panu de Larcy (legitymiście) i panu Dufaure — jako reprezentantom większości. Książę Broglie nie przyjął misji utworzenia gabinetu.

Z dnia 9. stycznia pogłoski o tworzącym się a nie stworzonym nowym gabinecie brzmią: W skutek porozumienia z panem Dufaure, powołał marszałek księcia d'Audiffret-Pasquier, ten jednak odrzucił misję tworzenia gabinetu. Sądzą, że ponownie wezwany zostanie Broglie. Paryski korespondent do *Indép. Belge* donosi, że gdyby przyszedł do steru gabinet Broglie-Fourtou, to członkowie lewicy Zgromadzenia głosowaliby przeciw rozwiązaniu izby z obawy przed szacherką podczas nowych wyborów. *Patrie* nakoniec głosi, że sytuacja przedstawia się tak rozpaczliwie zagmatwana, że marszałek myśli już tylko o rozwiązaniu Zgromadzenia jako ostatecznym ratunku.

W czasie odczytywania orędzia Mac-Mahona, panowało w Zgromadzeniu głuche milczenie; żadnej oznaki przychylnej ani wrogiej nie wywołało orędzie.

Natomiast donoszą z Paryża, iż dwóch delegatów stronnictwa monarchicznego, którzy udawali się do Chamborda do Frohsdorf, wracają z tamtąd z przygotowanym wnioskiem, który postawić mają w Zgromadzeniu narodowem. Wniosek ten brzmi ni mniej ni więcej, tylko: Izba uchwali, ażeby raz na zawsze usunąć słowo: republika. Przed kilku dniami zaś deputowany Dampierre ogłosił artykuł, w którym domaga się zmiany tytułu „prezydent republiki," na tytuł: „rejent Francji." Organa republikańskie w końcu utrzymują jednogłośnie, że rozprawy nad konstytucją będą ostatnią walką pomiędzy republiką a monarchją.

Niemcy. Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z dnia 8. bm. wniósł deputowany Hoffmann w imieniu stronnictwa postępowego projekt ustawy, któraby orzekała o 31 artykule konstytucji w tym duchu, że w czasie trwania sesji nie wolno aresztować żadnego deputowanego, ani też pociągać do odpowiedzialności, chyba że winny pochwycony został na gorącym uczynku.

W komisji bankowej zadano rządowi pierwszą, ale znaczną porażkę: wykreślono pierwszy ustęp §. 19, który orzekał, że bank państwowy ma prawo ściągania banknotów innych banków istniejących w Berlinie i not filjalnych.

Parlament przyjął w pierwszym i drugim odczycie konwencję konsularną z Moskwą, tudzież w drugim odczycie projekt ustawy o dostarczaniu produktów surowych armji w czasie pokoju.

Parlamentowi przedłożony jeszcze będzie projekt konwencji pomiędzy Belgją a Niemcami, o wydawaniu zbiegów.

Na posiedzeniu dnia 9. bm. przyjęto wniosek Schultze-Delitscha o przyznaniu dyet deputowanym.

Berlińskiego korespondenta do *Daily Telegraph*, p. Kingston, przesłuchiwał sąd miejski po raz trzeci. Chciano dowiedzieć się od niego, zkąd zaczerpnął wiadomości do telegramu z d. 10. paźdz. r. ubiegłego, według którego Pescatore i Tessenderf, prokurator czerpali swe informacje do procesu Arnima w biurze spraw zagranicznych. Wezwany nie chciał odpowiedzieć na żadne z pytań, w skutek czego zagrożono mu zwykłemi środkami przymusowemi na świadków, tj. grzywnami pieniężnemi i więzieniem. Zawiadomiono o tem postanowieniu jednocześnie angielskiego posła w Berlinie, p. Odo Russel.

Niemiecki pełnomocnik na dworze belgijskm, p. Perponcher, został na polowaniu niebezpiecznie zraniony. Donoszą, iż obawiają się o jego życie.

Włochy. Minister spraw wewnętrznych wystosował do prefektów okólnik, w którym zwraca ich uwagę, że zarządzane przez komitety prowincjonalne i miejskie składki na ufundowanie renty dla Garibaldiego stoją w sprzeczności z ustawami z dnia 14. czerwca 1874 i z 20. marca 1865 i w skutek tego zabrania się tych składek. Okólnik uznaje wprawdzie cel szlachetny tych składek, windykuje jednak prawo do nagród narodowych tego rodzaju wyłącznie dla państwa, kładzie nacisk na obowiązek rządu wotowania takich nagród i zwraca w końcu uwagę na przedłożone w tym przedmiocie wnioski parlamentowi włoskiemu.

Hiszpanja. Korporacje prowincji Katalonji upraszają za pomocą drutu telegraficznego królowę Izabellę, by w razie wydalenia się z Francji osiadła w Barcelonie.

Fregata wiozącą z Francji nowego króla don Alfonsa, wpłynęła d. 9. stycznia do zatoki barcelońskiej. Urządzono na jego przyjęcie bramy tryumfalne, prefekt i liczne deputacje powitały króla na pokładzie. W odpowiedzi na przemowy, rzekł don Alfons: U-[illegible] jestem, że wracam do Hiszpanji przez najdumniejszy jestem, jest to tytuł „hrabiego Barcelony".

Proces Offenheima.

(Ch) **Wiedeń** 7. stycznia. (*Dokończenie z trzeciego dnia rozprawy*). Wykupno gruntów pod kolej objął Brassey w ten sposób, że za sumę ryczałtową, która stanowiła wynagrodzenie jego za budowę, był obowiązany dostarczyć także gruntów nawet pod przestrzeń dwutorową. Offenheim zeznaje, że obowiązku tego dopełnił ale pod tym warunkiem, że on (Offenheim) miał się zajmować sprawą wykupna. Stało się to za wiedzą i upoważnieniem Rady zawiadowczej. Opowiada tedy Offenheim przysięgłym o rozmiarach tej pracy; trzeba było 9 — 11.000 pertraktacyj prowadzić.

Z rachunków wypływa, że za wykup gruntów pod linję A. (Lwów Czerniow.) przeznaczył Brassey 112.000 funtów. Prezyd. Na jakiej podstawie oznaczono tę kwotę. Off. Prawdopodobnie na moje przedstawienie; byłem bowiem potem przy kolei Karola Ludwika i przy kolei rządowej komisarzem do wykupna gruntów. Prezyd. A przy linji B. (Czerniowce-Suczawa) jak było. Off. Kwoty maksymalnej nie naznaczono tu, ale postąpiono w analogiczny sposób. Prezyd. I tu jednak znajduję preliminarz na 420 tysięcy guld. Off. Będzie to zapewne podług mego obliczenia. Do wykupna na linji B. miałem także upoważnienie od rady zawiadowczej. Prezyd. Uchwały wyraźnej na to nie ma. Off. Raz dane upoważnienie rozciągnięto na wszystkie trzy linje. Prezyd. Kto uskuteczniał wykup?

Off. Na linji A. Starzewski, na linji B. Tobisch, na linji C. Franiek. Prezyd. Na własny rachunek czyś pan robił jakie stypulacje z Brasseyem. Off. Nigdy. Prezyd. Ale otrzymałeś pan od niego remunerację. Off. Otrzymałem 10.000 ft. szt. i sądziłem, że mam prawo przyjąć tę kwotę. Przekonawszy się jednak później, że Brassey stracił na wykupnie, zwróciłem mu tę kwotę. Było to w r. 1870, krótko przed śmiercią jego. Prezyd. W jaki sposób br. Petrino przyszedł do wykupu przy linji B? Off. Był on przypadkowo przy początkowych układach, i ofiarował się Brasseyowi dostarczyć grunta po cenie 3—400 guld. za morg. Brassey przyrzekł mu połowę zysku, jeżeli to uskuteczni. Petrino omylił się w swych oczekiwaniach, słyszałem, że dostał 30.000 gld., ale zapewne mniej.

Prezyd. Dowiedzioną jest rzeczą, że Petrino otrzymał więcej. Off. Tak jest — za swoje trudy. Prezyd. A pan otrzymałeś co? Off. Nic. Prez. Na wykup linji A. było przeznaczono 1 250 000 gld. Ile faktycznie kosztował wykup? Off. Około 1,200.000 guld. Prezyd. Starzewski obliczył, że tylko 947.859 gld. Off. Jego obrachunek może być prawdziwy, ale nie wliczył on kosztów administracji itp. Prezyd. Czy tylko wzgląd na straty Brasseya zniewolił pana do zwrotu 10.000 funtów? Off. Tylko ten wzgląd; i mógłbym więcej tego rodzaju przykładów przytoczyć na dowód, że Offenheimowi chodziło zawsze o imię i charakter.

Prezyd. Prokuratorja odwołuje się na korespondencję pańską ze Strappem (pełnomocnikiem Brazseya), i wykazuje, że pan nic nie zwracałeś temuż. Off. Prokuratorja jest w błędzie; korespondencja ta tyczy się linji rumuńskiej, gdzie przyrzekłem Strappowi podzielić się zyskiem. Prezyd. Są dowody, że prokuratorja ma słuszność. Przemawia za nią list adwokata Sladkowskiego do pana, w którym jest mowa, że „reszta czystego zysku, który pozostaje po wydatkach administracyjnych, ma być podzieloną pomiędzy panami a adwokatami." Off. Sladkowski chciał wziąć na siebie wykup gruntów linji B, a ja nie przystałem na to. Prezyd. Z jednego listu Strappa widać, że rzecz się tak miała, jak prokuratorja przypuszcza. Na odwrotnej stronie tego listu zanotowałeś pan własnoręcznie, iż zgadzasz się na podział zysku z nim, i że przeto wykup gruntów uważałeś za swój osobisty interes.

Off. Jak powiedziałem, tyczy się to tylko linji rumuńskiej. Prezyd. Urzędnicy zajęci przy wykupnie zapatrywali się na ten interes tak samo. Utrzymuje to między innemi Franiek; pan przyrzekałeś i dawałeś remuneracje, to przecież byłoby rzeczą Brasseya. Off. Miałem pełnomocnictwo od Brasseya. Franiek ów był człowiekiem bardzo ekscentrycznym, nie wyrachował się z pieniędzy; darowano mu połowę deficytu, i odprawiono ze służby. Pomimo te upomina się on ciągle o swoje 10 prc. prowizji. W mojem teraźniejszem położeniu nie mogłem mu uczynić zadość.

Prezyd. Franiek zeznał, żeś mu pan obiecał 5000 guld. Off. Z pretensją tą odesłałem go do przedsiębiorcy budowy.

Dalsze przesłuchanie wykazało, że przy ostatecznym rachunku z Brasseyem towarzystwu należało się 22.000 guld. (chociaż jak Offenheim twierdzi, wykup gruntów był implikowany w ogólnej cyfrze za budowę). Offenheim od r. 1870 nie kazał się upominać o ten zwrot u Brasseya, i dopiero sekwester wydobył tę sumę. Prezyd. Liskowetz zeznał, żeś pan tę kwotę kazał wykreślić. Off. zaprzecza temu.

Prezyd. Konstatuje z protokołów kollaudacyjnych, że miejscami za mało gruntu dostarczono, niż potrzeba wymagała, aby tylko kolej upośledzić. Dr. Neuda przedkłada listy urzędników na dowód, że właściwym przedsiębiorcą wykupna był Brassey; również przedkłada świadectwo wydane Offenheimowi za wykup gruntów przy kolei Karola Ludwika. Off. Muszę nadmienić, że trudniłem się wykupem gruntów także przy „Wiener-Verbindungsbahn." Prezyd. Że pan ten „Geschäft" rozumiesz, o tem nikt nie wątpi. Na tem skończyła się dzisiejsza rozprawa.

(*Czwarty dzień rozprawy*).

Wiedeń 8. stycznia. Oskarżony tłumaczy się dzisiaj — wobec więcej niż poprzód zapełnionej sali — z zarzutów dotyczących dostawy progów. Skonstatowawszy, iż jest to jedyny sensacyjny punkt procesu, podnosi, iż przed sekwestracją nie uczyniono nigdy uwag co do złej jakości progów, ani ze strony wielu wysyłanych komisyj, ani ze strony któregokolwiek z 1200 urzędników. Raz tylko na przestrzeni bardzo wilgotnej znaleziono nie wiele progów nadgniłych. Dopiero po sekwestracji powstała pogłoska o złych progach — a dalej, że oskarżony i dwaj jego inżynierowie byli dostawcami progów. Oczywiście wnoszono stąd, że musiały być bardzo tanie, a więc złe. Wówczas, gdy w Galicji jeszcze nie było tyle lasów wyciętych, płacono progi po 70 do 90 ct., dzisiaj p. sekwester płaci 90 ct. do 1 zł. Jest to skutek zmiany stosunków, a nie jakości progów. Wszystkie progi były jednego gatunku — bo w Galicji jest tylko jeden gatunek dębów. Miara ich — stara się oskarżony cyframi udowodnić — lepszą jest niż na innych kolejach. Jeżeli nie zbyt ściśle zważał na to, by progi miały formę trapezu, był w tem w zupełnej zgodzie z fachowymi ludźmi.

Co do zarzutu jakoby on był właściwym liwerantem progów, tłumaczy się Offenheim w następujący sposób: Brassey w Londynie zapytywał go, ile mogą [illegible] kosztować. Off. odpowiedział, że 1 zł. do 1 zł. 20 ct. od sztuki, co się Brasseyowi wydało bardzo tanio, i tę cyfrę też wziął za podstawę rachunku, kiedy później Off. z Brasseyem i swymi inżynierami przez Galicję do Odessy się udawał, dowiedział się, że właściciele lasów zrobili formalną koalicję, aby niżej 2 zł. nie dawać. Off. radził przeczekać, zapewniając, że ustąpią. Potem otrzymał list od Brasseya, w którym wzywa go, czyby nie zechciał przez swych inżynierów zbierać oferty, są oni bowiem lepiej z tutejszemi stosunkami obznajomieni, niż Anglicy. Ze zaś wówczas mało jeszcze było roboty, przeto Off. zgodził się na to, polecił im zbierać oferty, a sobie zastrzegł zatwierdzenie. Ani on, ani inżynierowie nie wzięli za to grosza, i nie byliby nic przyjęli, a żeby przez liwerantów byli przekupieni, tego nawet akt oskarżenia nie przypuszcza.

Co do sposobu ocenienia progów już po zaprowadzeniu sekwestracji. Off. otrzymał listy od zaufanego swego inżyniera Schmida, który donosi, że kazano mu najgorsze progi wyszukać, kiedy zaś to uczynił, odesłano mu z poleceniem znalezienia jeszcze gorszych, w najbardziej niekorzystnym terrenie położonych. Musiał to uczynić, i ośm sztuk starannie wyszukanych przesłano ministrowi handlu. Schmid oświadczył gotowość złożenia dowodu, iż na innych kolejach podobne progi w większej jeszcze liczbie się znajdą. Otrzymał on potem polecenie, spisywania protokolarnie wszystkich uszkodzeń na kolei w najjaskrawszych barwach — a kiedy nie dość były jaskrawe, kazano mu je odmienić. Dodaje Off., że listy te niezbyt były pochlebne dla Barychara, Laudy, nadinżyniera Schmitha, których tam przedstawiono jako ludzi bez charakteru.

Przewodniczący przerywa — Off. kończy, że pomija te pochlebne słówka, doda tylko, iż po konfiskacie u niego tych listów, autor ich został ze służby oddalony.

Prez. Jaką sumę preliminowano na progi? Off. Żadnej — cała budowa była ryczałtowo ugodzoną. Prez. Mamy dowód, że Brassey i Liskowetz przeznaczyli 600.000 zł. Według ugody z Brasseyem progi musiały mieć formę trapezu, i mogły być kładzione tylko za zezwoleniem gener. dyrekcji. Off. Tak. Ale nikomu przez myśl nie przejdzie, za jakość progów czynić odpowiedzialnym dyrektora, siedzącego we Wiedniu. Instrukcje były dokładne, i tych mieli się urzędnicy trzymać. Prez. Czy pan miałeś pozwolenie od rady zaw. do zbierania ofert dla Brasseya? Off. Nie potrzebowałem tego. Leżało to w mojej mocy, i nie robiłem z tego sekretu przed radą. Prez. Prócz Giskry wszyscy członkowie rady zeznają, że nic o tem nie wiedzieli. Off. To obojętna. Gdybym był przekroczył mój zakres działania, byłaby rada dyscyplinarne śledztwo mi wytoczyła.

Prez. Jest tu list od pana z Odessy do dyrekcji budowy, której przewodniczył Karol Herz (kuzyn Offenheima). Piszesz pan, że Brassey prosił pana o zakupno progów, i polecasz dyrekcji żeby 360.000 sztuk po jak najniższych cenach zakupiła. Co znaczy ten dodatek o cenie? Wszak na tem cierpieć musi jakość, a Brassey miał z tego zyski. Off. Jako sumienny człowiek nie mogłem tego względu pomijać. Jakość nie mogła na tem cierpieć. Progi — to nie suknie. Jeżeli jest jeden rodzaj drzewa, to przy najtańszej cenie innego się nie dostanie. Pros. Dodatkowo polecasz pan, żeby się nie spieszono z układami, bo w Wiedniu możeby jeszcze taniej można nabyć. Off. To nie odemnie wyszło ale od Liskowetza i Ziffra. Prez. Herz pisze do pana, żebyś progi k u p i ł. Off. Angielskie g e t znaczy „kupić", ale także „postarać się o coś". Proszę tłumacza wezwać. Prokurator. trzymam się dokumentu. Off. Muszę z całem uszanowaniem zauważać, że nie pracowaliśmy nigdy dla sądu krajowego.

Prez. przytacza dowody, że Offenheim nietylko zbierał oferty, ale ostatecznie zawierał umowy — Off. odpiera, że je zatwierdzał pełnomocnik Brasseya. Prezes. Na to niema żadnego dowodu. Pan zatwierdzałeś oferty i upoważniał Ziffra do odbioru progów. Pisałeś do Herza 22. grudnia 1864, że żałujesz iż z powodu nieobecności swej nie możesz mu być pomocnym; niech się stara jaknajtańsze ceny uzyskać, i że nie weźmiesz mu za złe, jeżeli drugiej partji nie kupi tak jak pierwszą. Off. Dowodzi to, że nie chciałem zadaleko iść w taniości. Prezydent. Przeciwnie, o tem nic nie ma w liście — raczej obawiałeś się, żeby później drożej nie płacić. Off. I to być może.

Przew.: Kto dostarczał progi na część drugą? Off.: Właściciel dóbr Bohdanowicz, który przeniósł potem liwerunek na Krzeczunowicza. Ten jednak zobowiązań swoich nie spełnił, i musieliśmy brać od mniejszych liwerantów. Razem było 147.000 sztuk. Prez.: Czyś pan nie wpływał na przyjęcie tej oferty? Off.: Nie. Prez.: A dla czegoż Liskowetz w telegramie do Ziffra donosi, że układ z Bohdanowiczem zawarł „według polecenia" po 94 ct.? Off.: Może przed wyjazdem mówił ze mną o tem. Prez.: Mówiłeś pan pogardliwie, że nie można przecież przypuszczać, jakobyś gonił za groszami. Przy 360.000 sztukach progów interes idzie w setki tysięcy. Off.: Ja zaś nie mogę przypuszczać, żeby p. prezes chciał mnie podejrzywać o chęć zysku na progach, kiedym stanowczo temu zaprzeczył. Prez. przytacza powody, które za tem przemawiają. Dowodzi dalej, że progi były złe. Lauda zeznał iż były gorsze niż przy innych kolejach, że nie miały 6 cali grubości, tak, iż gwoździe przechodziły. Schmidt, że progi miały liczne pęknięcia, że wystarczały z nich gałęzie. Oesterreicher, iż otrzymał nakaz poobcinania gałęzi. Gintel, że kształt progów był inny aniżeli zwykle. Lewicki, że drzewo na progi musiało być w złym czasie ścinane. Groner, że na złej jakości progów pozna się nawet niefachowy. Prawda że inni świadkowie wyrażają się o progach dosyć korzystnie, ale większość zeznań jest bardzo niekorzystną. Off. uderza na świadków twierdząc, iż działają pod presją Barychara. Przeciwstawia temu wszystkiemu raport radcy dworu Webera, który szczególniej progami się zachwycał. Prez.: Weber chwalił tylko progi przy „wechslach." Sekwester zaś musiał tysiące progów zmienić, więc wie najlepiej, jak były złe. Off.: Dowodem ich dobroci jest trwałość — a przy naszej kolei były one trwalsze jak gdzie indziej. Prez.: Szczepański zeznał, że progi są ze starego, przestałego drzewa. Off.: Przeczyłem — a co do owego zamiaru przekładania progów przypisuję go wyłącznie Schmidowi.

Prezydujący odczytuje korespondencję Schmidta; w pierwszym liście donosi ten fagas offenheimowski, że zostaje pod teroryzmem dyrektora Laudy (który był z ramienia sekwestra), i że kazano mu spisywać protokoły o złym stanie przestrzeni tudzież progów; misję tę spełnia z obrzydzeniem, albowiem każą mu przysyłać sprawozdania, aby mogły służyć jako dowód przeciwko dawniejszej administracji. Schmidt uprasza Offenheima, aby mu się wystarał miejsce przy linji rumuńskiej, bo nie chce się dawać „nadużywać," i donosi mu, że sekwester zaprowadził „eine Misswirthschaft."

Offenheim odpowiedział na ten list wezwaniem Schmidta, aby mu dalej donosił, co też się stało. W dalszych listach Schmidt wyrażał się jeszcze jaskrawiej o sekwestrze i jego organach, co spowodowało jego dymisję. Offenheim nie był także w stanie, dać mu zajęcia, więc Schmidt został bez chleba; Offenheim ubolewa nad tem i zarzuca sędziemu śledczemu, iż nie miał prawa prywatnej korespondencji skonfiskowanej w jego domu, komunikować sekwestrowi. Prezyd. robi na to uwagę, że Barychar jest reprezentantem poszkodowanych. Barychar oświadcza, że od Schmidta otrzymywał podobne listy na Offenheima, ale listy te podarł, nie przywiązując do nich żadnej wagi.

Prezyd. Zdaje się tedy, że Schmidt na dwie strony starał się przypodobać. Offenheim ubolewa że Barychar podarł listy Schmidta. Prez. Powiedziałeś pan, że co do progów panowała największa surowość, tymczasem z jednego listu Herza pokazuje się, żeś pan pod względem rozmiarów ich polecił, postępować z „tolerancją". Off. Polecenie to nie wyszło zapewne odemnie.

Dalsze przesłuchanie miało ten rezultat, że dla kolei rumuńskiej, gdzie jak powiada Offenheim, Anglicy sami mieli dostarczać progów, Offenheim z powodu rzekomego spóźnienia się Anglików, kazał im odstąpić 30.000 progów zapasowych, sprawionych dla linji Lwów-Czerniowce. O godz. 1 mała przerwa w rozprawie. Po zagajeniu jej na nowo odczytano protokoły komisji kollaudacyjnej, już za czasów sekwestru spisane. Co do linji *A* powiada protokół: progi nieodpowiedzialnie złej jakości; żadna kolej nie dopuściłaby takiego materjału, i tylko jeneralny dyrektor, będący w jednej osobie liwerantem, mógł coś podobnego dopuścić. To samo tyczy się linji B. Rzeczoznawcy Pontikl i Stradiot obliczają szkodę ztąd wynikłą na linji A: 310,732 gld., na linji *B*: 14.617 gld. licząc jeden próg po 1 gld, i nadmieniają, że dobry próg powinien zwyczajnie trwać 9 — 10 lat, i że przeto roczne zużycie wynosi 13 kr.

Na sprawozdanie to odpowiada Off., że pominąwszy kwestję, czy wymiana progów była istotnie potrzebną, wymieniono po upływie 7 — 8 lat tylko 34 prc. progów, a zatem 66 prc. leży jeszcze ponad czas preliminowany. Korzyść tedy większa niż strata. Ale są jeszcze inne dane, które na stronę osk. przemawiają: dane statystyczne s innych kolei. Tu obżałowany opierając się na wykazach w dziele: „Fortschritte der Technik auf den österr. Bahnen von Heusinger Waldegg" dowodzi, że procent zużycia progów na innych austrjackich kolejach w porównaniu ze zużyciem takowych na kolei czerniowieckiej jest daleko większy. Daty zaś zużycia na kolei czerniowieckiej bierze z wykazu samego Barychara. Wprawdzie dzieło wspomniane nie jest urzędowem, ale materjał do niego dostarczają same zarządy kolejowe, i obżałowany kazał sobie je autentykować przez znakomitych inżynierów cywilnych, o których powiada, że w sprawach technicznych odgrywają taką rolę, jak notarjusze w sprawach prawniczych. Kończąc ten wywód dodaje Off. Lepszego świadectwa dla progów moich nie mogłem znaleźć. Prezyd. Wykazy pańskie przedłożę rzeczoznawcy. Barychar. Muszę tu nadmienić, że porównanie progów lw.-czerniowieckich z progami kolei Elżbiety kuleje cokolwiek, gdyż ta ostatnia kolej ma progi z miękkiego drzewa.

Przewodniczący odczytuje następnie korespondencję Offenheima z Herzem (inżynierem), Liskowetzem, tudzież protokoły spisane ze świadkami: Jakób Majer, Herman Miezes, Chaim Wolfeld, Abraham Karat i Jan Kochanowski, nakoniec referat Liskowetza o 187.000 progach. O godz. wpół do 3ej zamyka przewodniczący posiedzenie, zapowiadając aż dwa na jutro. (Rozprawę z soboty podamy jutro). Radca nadworny Barychar, który dziś parę razy zabierał głos, mówi bardzo cicho, ale zawsze wprost do oskarżonego. Słyszę, że rodzina Brasseya przysłała na rozprawę własnego adwokata, aby był obecny i w danym razie starał się interwenjować dla obrony sławy zmarłego.

Kronika.

(*d. 10. stycznia*)

Pp. Miockiego, Bałutowskiego, Roińskiego, Hoffmana Kornela i Kulczyckiego upraszamy o ogłoszenie rezultatu rachunków komitetu teatralnego, bo chodzi o rewindykację zanikłych funduszów.

Wczorajsza reduta była bardzo ożywioną: publiczności bez masek i maskowanej nie było wprawdzie tyle, ażeby się aż tłoczono, ale za to, a może właśnie dla tego bawiono się wybornie. Powszechną uwagę zwracał na siebie pewien mężczyzna ukostjumowany za „karawaniarza" jak we Lwowie mówią. Znał prawie wszystkich w sali i dość dowcipnie mówił, to też nie jednego na siebie rozgniewał. Tłumy ciekawych ciągle snuły się za tą maską. O godzinie 12ej urządziła dyrekcja teatru pochód charakterystycznych masek p. n. „Gwałtu, co się dzieje." Pochód ten, powiedzmy otwarcie, nie uczynił efektu, a to dla tego, ponieważ wszystkie maski biorące w nim udział, zachowywały poważne milczenie. Bal skończył się po godzinie trzeciej.

Banaś, znany sprawca zamachu w kościele Bernardynów w Tarnowie, którego sprawa w swoim czasie tak wiele narobiła hałasu, został uznany przez lekarzy za obłąkanego i odwieziony do tutejszego szpitalu powszechnego. Zdania lekarzy obserwujących Banasia były podzielone, oddano więc tę sprawę do zaopinjowania wydziałowi lekarskiemu w Krakowie, a ten orzekł, że nowy reformator i cudotwórca Banaś, który był niezadowolony z łaskawości Boskiej, jest obłąkanym.

Przeniesienie. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjusza Michała Morawieckiego na własne jego żądanie ze Złoczowa do Lwowa.

Dla ubogich a zasłużonych złożono na moje ręce następujące dary: Koledzy i znajomi śp. Władysława Januszkiewicza czcząc pamięć zmarłego zł. 13·25, po śp. Ludwiku Wrońskim cnt. 25, pp. Zaruski Stanisław zł. 5, Wiktor i Feliks za drzewo zł. 20, Zienkowicz Wincenty zł. 4, Nikorowicz Stanisław zł. 9 50, N. S. wygrane od hr. S. za sztuczne kichanie cent. 50, T. P. przegrane w pikiecie do pani K. F. zł. 1, Wiśniewski Hipolit zł. 6, Krypiakiewicz Miron jako zwrot zł. 10, Skibiński Kazimierz zł. 10, Suchodolski Kornel po raz drugi zł. 10, Homolacz Edward z Gnoinek zł. 20, dr. Władysław Soiborowski z Krakowa zł. 3, ks. Florentyn Likendorff zł. 1·50, ks. Donat Piątkowski Dominikan zł. 2, razem zł. 116 w. a. — Efektami zaś: po śp. Ludwiku Wrońskim: poduszka pierzanna i skórzanna, sukień męskich sztuk 12, para butów, para pantofli, para berlaczy, bielizny sztuk 30, krawatek 3, czapek 2, samowar 1, torba 1, kuferek 1, dwa pierścionki złote, 2 monet srebrnych, teka z papierami. P. Czajkowski z Medwodowiec surdut i koszulę. —

Codzienna poważna cyfra datków dla u b o g i c h i z a s ł u ż o n y c h są najlepszym dowodem, ile Towarzystwo „Opieki narodowej" było potrzebne. Bóg zapłać!

Lwów 10. stycznia 1875. *Wiktor Wiśniewski*, ulica „Ochronek" l. 6.

Doniesienia policyjne. Dnia 29. zm. przywieziono do Andrychowa, w Wadowickiem, zamrzniętego człowieka, w którym poznano Sebastjana Surmę z Witkowic, byłego praktykanta aptekarskiego; ze śledztwa okazało się, że Surma będąc na świętach u swego ojca w Witkowicach, wydalił się ztamtąd dnia 27. zm. wieczorem i puścił się pieszo do Andrychowa, a chcąc skrócić sobie drogę, poszedł przez zawiane śniegiem pola; w drodze o-

słabł widocznie, a chcąc wypocząć, zamarzł; znaleziono go w tem samem ubraniu, w którem wyszedł z domu.

Stanisławów 5. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dnia 31. zm. odbyło się tu przedstawienie teatralne na dochód ochot. straży ogniowej. Grano: „W przedpokoju jego ekscelencji", obrazek z życia przez R. Hahna, tłumaczył L. Natorski; „Pisarz prowentowy czyli moja emulacja z panną Marjanną", monodram w 1 akcie, Artura Bartels; „Pod pantoflem", duet komiczny z opery Offenbacha; „Dwóch ślepych"; w końcu ewolucje ochotniczej straży ogniowej i odsłona obrazu starego i nowego roku. Przedstawienie teatralne wypadło zadowolniająco. Ewolucja ochotniczej straży ogniowej sprawiła małą niespodziankę: w piątym obrocie przy podciąganiu się 16 strażników za pomocą linewek z karabinkami, belek poziomy pękł, lecz straż ochotn. wyszła zwycięsko. Musiano zaniechać dalszych obrotów. Odsłona obrazu starego i nowego roku ułożona z grupy strażników, artystek i artystów, przy oświetleniu magnezjowem, wypadło wybornie.

Dnia 3. bm. przedstawiono w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda" przez amatorów różnych stowarzyszeń komedję w 1 akcie przez St. Dobrzańskiego „Podejrzana osoba", z zakończeniem komedji w 2 aktach Korzeniowskiego „Majster i czeladnik." Publiczność była bardzo zadowoloną. Z początkiem nowego roku niech kochana nasza „Gwiazda" przyjmie serdeczne życzenia, aby bezrząd i nieład opuściły ją na zawsze, a natomiast, aby zakwitły zgoda i porządek.

Kołomyja 10. stycznia. Z dniem 17. bm. rozpoczną się w zabudowaniu szkoły głównej dla tutejszych mieszkańców wolne od wszelkiej opłaty wykłady o metrycznych miarach i wagach na podstawie okazów, które co niedzielę od godz. 9. do 10. z rana powtarzać się będą. Zaprasza się przeto szan. mieszkańców tutejszych do jak najliczniejszego uczęszczania. Z dyrekcji szkoły głównej

Charęża.

Pożar. Dnia 1. bm. zgorzał budynek wójta w Starejwsi Strzylawka w powiecie grybowskim; był ubezpieczony w Towarzystwie krakowskiem na 300 gld. Ogień powstał z podpalenia.

Według historyczno - statystycznego dzieła o wyższych zakładach naukowych w Prusach, wydanego przez referującego radcę w ministerstwie oświecenia dr. Wiese, było w Poznańskiem w r. 1868 gimnazjów 10, w r. 1873 zaś 12. Z tych zakładów liczyło kat. gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam w Poznaniu w r. 1868 uczniów 667, w 1873 — 639; Frydery-kowskie gimnazjum w Poznaniu w 1868 r. 555; w 1873 r. 615; gimnazjum w Bydgoszczy w 1868 r. 441, w 1873 r. 433; gimnazjum w Ostrowie w 1868 r. 394, w 1873 r. 403; gimnazjum w Gnieźnie w 1868 r. 386, w 1873 r. 264; gimnazjum w Lesznie w 1868 r. 331, w 1873 r. 370; gimnazjum w Śremie w 1868 r. 288, w 1873 r. 356; gimnazjum w Inowrocławiu w 1868 r. 251, w 1873 r. 241; gimnazjum w Krotoszynie w 1868 r. 215, w 1873 r. 248; gimnazjum w Międzyrzeczu w 1868 r. 172; gimnazjum w Pile w 1873 252; gimnazjum w Wągrowcu w 1873 uczni 148. Liczba uczni powiększyła się więc w gimnazjum Fryderykowskiem w Poznaniu i w gimnazjach: w Ostrowie, Lesznie, Śremie, Krotoszynie; zmniejszyła się zaś w poznańskiem gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam i w gimnazjach w Bydgoszczy, Gnieźnie i Inowrocławiu. Do wszystkich 10 gimnazjów uczęszczało w 1868 r. 3,209, do 12 gimnazjów w r. 1873 3,659 uczni. W połączonych z temi gimnazjami szkołach przygotowawczych znajdowało się w r. 1873 przy poznańskiem gimnazjum ad St. M. Magdalenam 32, przy pozn. gimnazjum Fryderykowskim 190 (w 1868 r. 120), w Bydgoszczy 203 (w 1868 r. 153), w Ostrowie 27, w Śremie 16, w Inowrocławiu 32, w Międzyrzeczu 9, w Wągrowcu 49 uczni. Ogół więc uczni 10 gimnazjów wynosił w 1868 3,467, 12 gimnazjów w 1873 r. 4,071. Na uwagę zasługuje, że wszystkie gimnazja tamtejsze są zakładami rządowemi, podczas gdy przeważna ilość gimnazjów w Prusach jest patronatu miejskiego. Przy tych 12 gimnazjach nauczało 156 profesorów, 16 księży jako nauczyciele religji, 4 kandydatów, 14 nauczycieli technicznych i 14 nauczycieli przy szkołach przygotowawczych. Do 3 progimnazjów w Poznańskiem istniejących uczęszczało w 1873 uczni 503 i do rogozińskiego 197, do nakielskiego 166, do trzemeszyńskiego 140. Liczba uczni 4 szkół realnych zmniejszyła się w 5 latach od 1868—1873 o 42 (z 1,584 na 1 522); szkoła realna poznańska liczyła w 1868 r. 525, 1873 r. 500; rawicka w 1868 r. 317, w 1873 r. 324; wschowska w 1868 r. 174, w 1873 r. 169 uczni. Do 18 wyższych zakładów naukowych uczęszczało w 1868 r. 5,455; do 19 w 1873 r. 6,161 uczni; bez 795 uczni do szkół przygotowawczych. Utrzymanie wyższych zakładów naukowych w Poznańskiem kosztowało w r. 1868 talarów 158,897, w której to kwocie mieści się dodatek rządowy 63,368 tal., w r. 1873 tal. 267,623, dodatek rządowy 133,149 tal. — Jak wielkim jest jeszcze w Poznańskiem brak wyższych zakładów naukowych, okazuje się z następujących danych: w r. 1871 przypadał wyższy zakład naukowy na 79,190, w całym kraju na 56,173 mieszkańców. Potrzeba wyższego wykształcenia była w Poznańskiem takaż sama jak w całym kraju; w r. 1871 przypadało bowiem w Poznańskiem na 1,537,350 mieszkańców 6,161, a w całych Prusach na 23,969,620 mieszkańców 98,273 uczni wyższych zakładów naukowych, tj. tak w Poznańskiem jak i w całych Prusach wypada jeden uczeń na 249 mieszkańców. Podczas jednak, gdy w całych Prusach owi 96 273 uczniowie odwiedzali 438 zakładów wyższych, przypadało w Poznańskiem tylko 6 161 uczni na 19 takich zakładów, tj. wyższy zakład naukowy liczy w całych Prusach w przeciągu 219, w Poznańskiem zaś 324 uczni. Wyższe zakłady naukowe w Poznańskiem o 48% liczniej bywają uczęszczane niż wyższe zakłady naukowe w całych Prusach.

Dziwaczna kobieta. W Paryżu umarła dnia 4. bm. w domu przy ulicy „Rue de Presbourg" hrabina Zofja z Potockich Kisielew. Była ona żoną Kisielewa pełnomocnika moskiewskiego przy dworze francuskim podczas wojny krymskiej, następnie jednak rozwiodła się z mężem. Nieboszczka była namiętną zwolenniczką w ruletę i całe życie prawie strawiła w domach gry. Najwięcej przesiadywała w Homburgu, gdzie przegrała kilka miljonów. Rada miasta Homburga uznając jej zasługi położone około rozwoju miasta przez przegranie tak znacznej kwoty, nazwała jedną ulicę jej imieniem. Pewnego razu pani Kisielew wychodząc z domu gry złamała sobie nogę. Od tego czasu oddawała się dewocji i dwa razy odbywała pielgrzymkę do Palestyny, aby sobie wyprosić u Boga naprawienie złamanej nogi. Czy była w Lourdes? — nie wiemy, ale wszystkie praktyki religijne nic nie pomogły. Przy schyłku życia osiadła w Paryżu i prowadziła dom otwarty, odwiedzany najwięcej przez Polaków.

Polacy w Ameryce, których tam jest bardzo wielu, są uorganizowani w silne i wzorowe pod względem porządku społeczeństwo, a co najwięcej zasługuje na pochwałę, to to, że starają się wszelkiemi sposobami o zachowanie narodowości i strzeżenie jej przed obcemi wpływami. Najdzielniej pomaga im do tego prasa, jakkolwiek zapewne nie wiele przynosi korzyści materjalnych. Oprócz *Gazety Nowojorkskiej*, wydawanej przez znanego literatę Horaina, wychodzi w Chicago, w południowem Illinois *Gazeta Polska* z dodatkiem gospodarskiego czasopisma p. t. *Ziemianin*. Oba te pisma są bardzo sumiennie redagowane, a co więcej, pisane są w duchu czysto polskim, mogącym służyć za wzór niektórym gazetom polskim, wychodzącym pod konstytucyjnym zaborem austrjackim. Szczególną wagę kładzie *Gazeta Polska* na sprawy naszej ojczyzny, które umieszcza pod ogólną rubryką „Ziem polskich." Podpodziały tej rubryki są następujące: „pod Moskalem", „pod Prusakiem" i „pod Austrjakiem."

Z inseratów tego czasopisma, przeważnie polskich, dowiadujemy się o wielu naszych ziomkach posiadających, wbrew utartemu twierdzeniu o niezdolności natury polskiej do przemysłu, handlu, przedsiębiorstwa, zakłady fabryczne itp. *Gazeta Polska* zamieszcza w fejletonie przedruk powieści Bolesławity p. t. „Bezimienna." Cześć wam Polacy w Ameryce, którzy pielęgnujecie ducha narodowego w odległym nowym świecie, a my, którzy wynaleźliśmy austrjacko-polsko-galicyjski patrjotyzm, powinniśmy się rumienić i brać z nich przykład!

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków, mianowicie: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1ej z południa, w inne dnie od godz. 10. z rana do 5ej po południu. Ceny wstępu: we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko - artystyczny.

(d. 10. stycznia)

Kronika teatralna. Dzisiaj 11. b. m. w teatrze hr. Skarbka „Szlachectwo duszy" komedja J. Chęcińskiego (występ państwa Tomaszewiczów) i „O chlebie i wodzie" komedja w jednym akcie ze śpiewkami z francuskiego.

* Niezmordowany nasz kompozytor p. F. Tymolski, wydał na obecny sezon karnawałowy pięć nowych tańców, które się powszechnie podobały. Oto ich tytuły: Op. 137 „Cudne oczy" polka-mazurka; op. 138 „Przy kądzieli" cztery krakowiaki; op. 139 „Na biegunie północnym", kadryle; op. 140 „Raźnie, skoczno i wesoło", mazury; op. 141 „Purim", polka francuska. Szczególnie zwracamy uwagę na polkę „Purim" osnutą bardzo zręcznie na temacie pieśni żydowskich.

* *Dzieł Józefa Dzierżkowskiego* zeszyt I. opuścił właśnie prasę i został rozesłany wszystkim prenumeratorom. Oszczędność druku jest dotąd niepraktykowana. Pierwszy ten zeszyt zawiera całą prawie powieść „Kuglarze", która dawniej stanowiła duży tom. Zeszyt taki kosztuje w przedpłacie tylko 25 ct. Kto może powinien się zaopatrzyć w te dzieła, a za 10 złr. będzie miał cały rok co czytać.

* Repertoar teatralny: we wtorek „Pani Majstrowa z Chorążczyzny", z panią Zimajer w roli Kasi, — w piątek „Książę niezłomny", z odnowionemi dekoracjami pędzla pana Fabiańskiego, z muzyką pana Jareckiego; — w antrakcie odegrany będzie Marsz żałobny kompozycji p. Jareckiego.

* W Krakowie prawdopodobnie już zaczęło wychodzić nowe pismo literacko-naukowe p. t. „Szkice naukowe i społeczne." Cieszyć się należy z tego nowego objawu rozbudzania się u nas smaku do literatury.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy Sącz, dnia 8. stycznia. *(Kores. Dz. Polsk.)* Ceny zboża na targu dzisiejszym staniały, były one następujące: korzec pszenicy od 8·20—8·80 złr.; korzec żyta od 6.40—7; korzec jęczmienia od złr. 5.50—6; korzec owsa od 3·20—3·60 złr.; kartofli 2 złr.

Wrocław, 8. stycznia. (Koresp. *Dzien. Pol.*) Po kilkudniowym dość silnym mrozie, który często nocą do 18 stopni dochodził, od niedzieli kompletna nastała odwilż i z grubego pokładu śniegu dziś już małe tylko pozostają ślady. Handel zbożowy w tym tygodniu bardzo jeszcze spokojnym postępował krokiem, ałowiem nie mniej spekulacja jak konsumcja pod wpływem okoliczności, jakie zwykle towarzyszą epoce noworocznej, wielką okazywały powściągliwość i tylko bieżące zaspokojały potrzeby. Pomimo to jednak ogólne usposobienie nic ze swej siły nie utraciło, a nawet niektóre place zwyżkową dążność widoczniej objawiały. Ameryka bardzo stałe utrzymuje ceny, choć eksport z powodu zbyt drogiego frachtu, bardzo był utrudniony. W Anglji niezachwianie stałe panuje usposobienie, pomimo że dowóz krajowej pszenicy znacznie był większy i dowóz morski nic do życzenia nie pozostawiał. Francja nietylko na pszenicę ale i mąkę bardzo stałe utrzymuje ceny, choć targi dość obficie w zboże zaopatrzone były. W Marsylii tylko gdzie naraz znaczna ilość okrętów z ziemiopłodami do portu zawinęła, chwilowo trochę słabsze nastało usposobienie. Belgja, Hollandja i Prowincje Nadreńskie przy spokojnym ruchu ciągle bardzo silną utrzymują sytuację. Południowe Niemcy chwilowo dość obficie zaopatrzone, żadnego nie objawiały ruchu. W Austrji i na Węgrzech położenie handlu w niczem się nie zmieniło i zawsze jeszcze za wysokie ceny z tamtąd utrudniają wywóz. W środkowych i północnych Niemczech wszystko dawniejszym postępuje torem, a w braku jakiejkolwiek spekulacji miejscowe potrzeby jedynie dyktują ceny.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 189 marek (1 marka = 10 sgr. [a więc około pół fl. srebr.] i dzieli się na 100 fenygów), na kwiecień-maj 186 m., tyleż żyta na ten miesiąc 153 m., na kwiecień-maj 148·50 m.

Na targu naszym przy małym dowozie pszenica i żyto w pięknem ziarnie dobry znalazły popyt; jęczmień i groch — słabiej; owies, wyka, łubin i rzep — stale, koniczyna czerwona — słabiej, biała zaś bardzo stale. Notowano:

Pszenicę za 100 kilo nową białą	16·75	do 19·76	m.
„ „ „ „ „ żółtą	15·75	„ 18·50	„
Żyto „ „ „ nowe	14·50	„ 16·50	„
Jęczmień „ „ „	13·75	„ 16·75	„
Owies „ „ „	15·25	„ 17·25	„
Groch „ „ „	16·25	„ 20·50	„
Wykę „ „ „	15·—	„ 17·25	„
Łubin „ „ „ żółty	13·50	„ 15·—	„
„ „ „ „ niebieski	13·—	„ 14·50	„
Rzep „ „ „	23·25	„ 26·—	„
Rzepik „ „ „	22·50	„ 24·—	„
Koniczyna za 50 kilogr. biała	56·—	„ 70·—	„
„ „ 50 „ czerwona	42·50	„ 48·75	„

Okowita bez zmiany, za 100 litr. (100 kwart polsk.), 100% Trallesa w miejscu 52·50 m., na ten miesiąc 54 m., na styczeń-luty 54 m., na kwiecień-maj 56 m.

Banknoty austrjackie 182·75 m. za 100 złr., banknoty moskiewsko-polskie 282 m. za 100 rsr.

Wrocławski Bank komisowy.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolascha notuje spirytus rafinowany 37 złr. 20 ct., spirytus rafinowany z anyżem 38 złr. 90 ct. za 100 litrów i 100 Trallesów.

Ostatnie wiadomości.

Książę Leon Sapieha, który po rozpisaniu terminu do rozprawy Offenheimowskiej, zachorował i dłuższy czas nie opuszczał pomieszkania, od czwartku urzęduje znowu w Wydziale krajowym, i jak się dowiadujemy, otrzymał wezwanie, aby stawił się na dzień 15go bm. do Wiednia. Równocześnie z nim udadzą się tam zapewne inni z Galicji wezwani „świadkowie."

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 11. stycznia. (Godz. 12. w południe). Na dzisiejszej rozprawie Offenheima audytorjum przepełnione. Między innymi obecny ks. Waza. Przewodniczący udziela głosu Offenheimowi do uwag nad sprawozdaniem hofrata Weebera. Offenheim oświadcza, że na dwa rozporządzenia ministra handlu, wydane w skutek relacji Weebera, odpowiedział dowodami, że służba jest dobrą, a środki transportowe są dostateczne.

Przewodniczący przedstawia obżałowanemu, jakim sposobem to się stało, że uznawszy terrain grobli mihuczeńskiej za niebezpieczny i usuwalny, pomimo to Brasseya uwolnił od odpowiedzialności. Obżałowany prostuje w skutek tego swoje ostatnie podania w tym względzie, zaprzeczając wszystkiemu.

Następnie odczytują się dalsze dokumenta o niedostatkach budowy i sprawozdanie o rekonstrukcji 47 różnych miejsc na przestrzeni, poczem wywiązała się dyskusja pomiędzy prokuratorem a obżałowanym nad tem, o ile konieczną była rekonstrukcja tak wielu objektów zaraz w pierwszym roku po ukończeniu budowy. (Wczoraj w niedzielę, nie było jak się zdaje, żadnej rozprawy. Red.)

Paryż 11. stycznia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu rady ministrów wyłuszczył Mac-Mahon trudności utworzenia nowego gabinetu, z powodu obecnego stanu stronnictw. Trudności te trwać będą póty, póki Zgromadzenie nie uchwali ustaw konstytucyjnych. Wezwał przeto ministrów do dalszego urzędowania. Spodziewają się tu, że ustawy konstytucyjne przyjdą pod obrady z końcem tego tygodnia, po uchwaleniu ustawy wojskowej.

Agence Havas zaprzecza wiadomości o zaręczeniu Alfonsa z córką Montpensier'a.

Barcelona 10. stycznia. Na odbytym tu bankiecie Alfonso wniósł toast na reorganizację armji i marynarki, która ma posłużyć nie do celów wojennych, ale na utrzymanie pokoju, który jest szczęściem ludów. Skończył tem, iż czuje się powołanym do uszczęśliwienia Hiszpanji.

Alfonso odjechał popołudniu do Walencji, gdzie jutro rano przybywa.

Wiedeń, d. 11 stycznia, 10 godz. 40 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	52·—	Akcje kolei Karola-Lud.	243·75
„ Kredytowe	228·75	„ „ Południowej	137·—
„ Anglo-Austr.-B.	143·—	Baubank	23·—
„ Unionsbanku	108·25	Vereinsbank	44·—

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 9. stycznia, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Fra.-Austr.	52·—	Wiener Bau-Gesellschaft	41·—
„ Węg. Kred.	218·—	„ Ungar. Ostbahn	50·—
„ Angl. Austr. B.	142·—	Galic. Indemnizacje	[illegible]
„ Związkowego B.	107·75	1864 Losy	140 25
„ Kolei Kar.-Ludw.	243 25	Franco-Hung.-Bank	63 —
„ „ Północnej	197·—	Verkehrsbank-Actien	[illegible]
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	[illegible]
„ „ Południow.	126·50	Baubank-Actien	[illegible]
„ „ Alföldzkiej	133·—	Staatsbahn	[illegible]
„ „ Elżbiety	189·50	Bankverein	93 50
„ „ Lw.-Czern.	143·—	Wiener Bauverein	81·10
„ „ Węg. Półn.	115·50	Hypoth.-Rentenbank	— —
„ Vereinsbank	44·50	Rosyjskie Banknoty	[illegible]

Usposobienie: stałe.

Berlin, Mosk. noty bank.	282·50	Berlin, Kolej państwowa	—
„ Akcje kredytowe	414·50	„ Kolei rumuńsk.	[illegible]
„ Lombardy	226 50	„ Austr. noty bank.	[illegible]
„ Galicyjskie	111·—	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta —·—. Lombardy [illegible]—.

Lwów, 9. stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	70·—	Akcje Banku kredytow.	227 75
„ „ „ srebrze	75 40	Londyn	110 65
Losy pożyczki z r. 1860	112 50	Srebro	104 80
Akcje Banku wiedeńsk.	1003·—	Napoleondor	8·88

Przyjechali do Lwowa od 10. do 11. stycznia.

Hotel Europejski. T. Chrząszcz z Słowity, Z. Hermann z Rzepniowa, J. Kopczyński z Rossji, T. Ligęza z Krakowa, Dr. A. Waligórski z Przemyśla, A. Pohorecki z Horpina.

Hotel Korna. K. hr. Zamojski z Krakowa.

Hotel Kuhna. Dr. M. Lisowski z Krakowa, K. Dębski z Tarnopola.

Hotel angielski. W. Błażowski z Drohobycza, L. Czermiński z Nadycza, T. Heneczek z Prociszny, W. Osmólski z Góry, K. Poten z Olszanki, F. Rott z Sarnki, M. Szumlański z Krzywego, J. Terosiewicz z Połtwy, W. Zaklika z Wiednia, L. Czaykowski z Tutorkowiec, J. Jordan z Batiatycz.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godzinie rano 3. g. 5 m. po południu i 10. g. 18. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 2. m. po południu o 10. g. 58 m. w nocy.

Do dzisiejszego numeru dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta prospekt na wydawnictwo ilustrowane:

Galerje włoskie

jako II. serja

Museum sztuki europejskiej.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 9. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	244 —	242 —
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	142 —	140 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	232 —	230 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	84 25	83 75
„ „ „ 4% „	75 25	74 50
„ „ „ 5% „	84 25	83 75
Banku Hipotecz. galic. 5%	89 50	88 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	99 —	97 75
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 50	89 75
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 60	84 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	89 25	88 50
Losy miasta Krakowa	18 —	16 —
„ „ Stanisławowa	16 50	15 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 25	5 19
20-frankówka	8 82	8 85
Pół imperial moskiewski	9 04	8 93
Rubel moskiewski srebrny	1 68	1 61
„ „ papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	106 50	105 —
Wiedeń, 9. stycznia.		
5% jedn. dług państ. bank.	70 10	70 —
„ „ „ srebr.	75 40	75 10
„ Oblig. indemn. Niż. Austrji	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 50
„ „ „ galicyjskie	84 30	83 80
„ „ „ bukowińskie	83 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	76 —
„ Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	99 —	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 65	94 30
5% galicyjskie	74 50	74 25
5% „	91 50	91 —
6% galic. zakł. kred. włośc.	[illegible]	— —
5% węgierskie listy	86 15	85 50
5% Zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
6% Domin. pożyczk. 120 zł.	— —	[illegible] 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	272 —	268 —
„ „ „ 1854	105 25	104 75
„ „ „ 1860	112 50	112 —
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	116 —	115 50
Losy pożyczki z roku 1864	141 —	140 50
„ prem. pożyczki węg.	83 50	83 25
„ Comorente	20 —	18 —
„ Kredytowe	162 50	161 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	98 —	92 50
„ księcia Salm	35 50	34 50
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	27 —	26 50
„ kr. St-Genois	28 50	27 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgrätz	20 —	19 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	14 50	14 —
„ tureckie 400 franków	— —	— —
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	1004 —	1002 —
Zakładu kredytowego	228 25	228 —
Żeglugi parowej na Dunaju	442 —	442 —
Kolei północnej Ferdynanda	2010	1990
„ rządowej fr. a.	300 —	229 —
„ zachodniej c. Elżbiety	189 75	189 25
„ Południowej	126 75	126 50
„ Galicyjskiej	243 25	242 75
„ Czerniowieckiej	143 —	142 25
„ Albrechta	93 50	93 —
„ węg. półn.-wschodniej	115 50	115 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	148 —	147 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	134 —	133 —
„ Koszycko-Bogumił.	138 50	138 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	186 50	186 —
„ wschodnio-węgierskiej	55 50	55 —
„ austrack. półn.-zach.	147 50	147 25
„ Franciszka-Józefa	184 25	183 75
Banku anglo-austrjackiego	141 75	141 10
„ anglo-węgierskiego	23 —	23 50
„ austrjackiego ogólnego	— —	— —
[illegible]	213 25	[illegible]
Banku franko-austrjackiego	52 25	52 —
„ franco-węgierskiego	69 —	68 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	68 50	68 —
„ austrjac. związkowego	45 —	44 50
„ dla obrotu ogólnego	100 —	99 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	28 —	21 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	56 50
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 25
Emisja z roku 1862	92 25	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	140 —
Emisja z roku 1867	— —	137 —
„ południowa St. 500 fr.	109 50	109 50
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 50
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	96 —	95 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	92 50	91 75
„ „ „ w srebrz. 5%	105 25	104 75
„ zachodnio czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	91 50	91 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	98 —	97 —
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisja II-ga	100 50	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	79 25	78 75
Emisja z roku 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	78 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	84 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	[illegible]	8 90
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	104 95	104 80
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Znany z taniości!
nowo urądzony handel
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4 poleca.

Nowy i obfity zapas Biżuterji najnowszej kompozycji francuzkiej imitacji złota, brylantów i drogocennych kamieni, szyldkretu, korali, kości słoniowej, pereł, dżetu, lawy, En-jais, stali oxydowej i t. p. a mianowicie:
Garniturki, broszki, kólczyki, medaliony, djademy, kolje, spinki, szpilki brylantowe, pierścionki, łańcuszki, dewizki, Chatleny najmodniejsze, grzebienie Girafle zwane, paski damskie metalowe, z druciku plecione, materjalne i skórkowe. Najnowsze wachlarze szyldkretowe, słoniowe i materjalne. Kwiaty, pióra do kapeluszy i gorsety w największym wyborze.
Będąc obecnie sam na zakupnie w Paryżu, zawiązałem stosunki z najznakomitszemi fabrykantami paryskimi, których wyroby jedynie w pierwszorzędnych magazynach na Bulwarach w Paryżu widzieć można.
Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję spiesznie i najakuratniej. 2038 3—?

Pomocnik handlowy
uzdolniony specjalnie w handlu żelaznym, znajdzie **zaraz** umieszczenie w składzie **Juljusza Gablenza** we Lwowie przy placu Marjackim. 2180 1—3

TECHNIK
mający kilka godzin poobiednych wolnych, poszukuje odpowiedne zajęcie, także lekcje prywatne byłyby pożądane. Interesowani raczą się zgłosić pod literzmi **W. W.** poste restante Lwów. 2172 1—2

Futro niedźwiedzie
do podróży w dobrym stanie, jest do nabycia w magazynie p. Jana Lerskiego, przy placu Bernardyńskim l. 3. 2181 1—3

„Wypadanie włosów“
lekarski poradnik przy wszystkich słabościach włosów, jako też skóry na głowie, ca. 150 stron tekstu, rozseła na żądanie franco, gratis i franco
Edm. Bühlingen,
Gohlis Leipzig, Villa Bühlingen. 2179 1—3

Cyrk Sułtański
pod dyrekcją
JÓZEFA DERSSINA.
W dawnej **Leśniewicza** ujeżdżalni, koło Karmelitów.



Dziś w Poniedziałek 11. Stycznia
Wielkie przedstawienia galowe
z wyższej szkoły jazdy, dresury koni, gimnastyki i baletu. 2076 1—0
Cyrk całkiem ogrzany.
Szczegółowy program podają plakaty.
Każdej niedzieli i święta dawane będą dwa przedstawienia. Początek pierwszego o godzinie 4. po poł., drugiego o godz. 7. wieczór

Wieś Czahrów
w powiecie **Rohatyńskim**, a pół mili od dworca kolei Lwowsko-Czern. w Bukaczowcach położona, obejmująca według pomiaru katastr. pola ornego 610 morgów, ogrodów 3 mor., łąk 134 mor. i pastwisk 26 morgów, z wszelkiemi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi w najlepszym stanie, jest od **1. Lipca** r. b. do **wydzierżawienia.** — Bliższe wyjaśnienia udzieli właściciel w miejscu. 2182 1—3

L. 41.855. 2177 1—1
Ogłoszenie licytacji.
Celem oddania w przedsiębiorstwo łącznie jednej części robót przy budowie gmachów na pomieszczenie gimnazjum Franciszka-Józefa i szkoły realnej we Lwowie, a mianowicie: robót ziemnych, murarskich, kamieniarskich, ciesielskich, a w części kowalskich i stolarskich, na podstawie cen jednostkowych, przeprowadzoną będzie dnia 27. Stycznia b. r. o godzinie 12. w południe w biurze III. Magistratu publiczna licytacja przez oferty pisemne.

Mający chęć ubiegania się o przedsiębiorstwo powyższe, zechcą w terminie licytacyjnym wnieść swoje należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty pisemne do rąk komisji licytacyjnej, a w ofertach tych poszczególnić dokładnie słowami i liczbami pewien procent opustu, przyznanego lub dodatku żądanego, ryczałtowo lub poszczególnie przy cenach jednostkowych za podstawę przy licytacji służyć mających.

Do ofert należy oraz dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum licytacyjne w wysokości (5000) pięć tysięcy zł. w. a. gotówką lub w oprocentowanych papierach wartościowych.

Bliższe warunki licytacyjne, tudzież zestawienie cen jednostkowych robót w przedsiębiorstwo oddać się, jako też plany i wymiary budynków wyprowadzić się mających, mogą być przejrzane przed terminem licytacji w miejskim urzędzie budowniczym w przedpołudniowych godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów, dnia 3. stycznia 1875.

Obwieszczenie.
Zwraca się uwagę służbodawców, iż **Jakób Jarosz**, lokaj, swoją służbę nie wypełnia, i że w nocy służyć nie chce — dla tego oddalony został; a więc proszę zwrócić uwagę. 2147 2-2 **h. J. M.**

AGRONOM
Władysław Hełczyński, ukończywszy akademję rolniczą w Altenburgu (na Węgrzech) z chwalebnym postępem — a od półtora roku jako adjunkt przy wzorowem gospodarstwie na Węgrzech czynny, liczący lat 26, poleca się P. T. właścicielom większych posiadłości w kraju lub za granicą jako samoistny rządca. Swiadectwa w oryg. lub kopji podług życzenia zaseła się, uprasza o nadesłanie ofert pod własnym adresem: **„Oeconomie Adjunkt** der Suránier Zuckerfabrik in Czabay — Post Tarnocz — Ungarn. 2123 3—3

Za 2 zł. w. a.
pozbędzie się każdy najuporczywszej
MIGRENY
za pomocą środka zewnętrznego, zupełnie nieszkodliwego, a od czterech lat stokrotnie wyprobowanego, który przesyłam wraz z instrukcją używania i zachowania się za przekazem lub za zaliczką 2 zł. 16 ct.
Mr. *Edward Madejski*,
lekarz we Lwowie ul. Sobieskiego, 18.
Środek ten w każdym wypadku migreny niezawodny, zyskał sobie w ubiegłym roku tak wielką wziętość i uznanie, iż zbyteczne są wszelkie pochwały; świadczą o tem podziękowania publiczne i listowne, których otrzymałem sporą liczbę.
Wyciąg tych podziękowań ogłaszany bywa co miesiąc w numerze „Dziennika“, który na 1-go wychodzi. 2014 1—0

Na Pączki!
Niezawodne Drożdże
po 70 ct. funt, $2^1/_2$ ct. łut.
Masło dworskie
świeżutkie i kuchenne
po 64, 68 i 72 ct. funt.
SMALEC
wieprzowy peszteński,
po 52 ct. funt.
Marmuladki owocowe
poleca handel 2109 1—4
ST. MARKIEWICZA
we **Lwowie**, w Rynku l. 42.

W szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach
otwarty zostanie nowy kurs nauk
dnia 1. Lutego 1875.
Celem szkoły „parobków i dozorców gospodarskich“ jest praktyczne wykształcenie zdolnych pomocników gospodarskich, jak: włodarzy, dozorców polnych i starszych parobków obznajomionych dokładnie z uprawą roli, użyciem maszyn rolniczych i pielęgnowaniem inwentarzy — jako też samodzielnych gospodarzy włościańskich.
Warunki przyjęcia: każdy chcący wstąpić do szkoły parobków i dozorców gosp. w Dublanach winien:
1) wnieść najdalej do 25. stycznia b. r. podanie pisemne do Dyrekcji szkoły w Dublanach (pr. Lwów, poczta Dublany) i wykazać się
2) że 17-ty rok życia ukończył, jest zdrów i fizycznie dosyć wykształcony, by mógł wymaganym pracom podołać;
3) że umie czytać i pisać w języku polskim;
4) świadectwem moralności i dotychczasowego zatrudnienia;
5) w końcu winien kandydat złożyć pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców lub protektorów, zaręczające regularną wypłatę należytości, która na utrzymanie ucznia w półrocznych ratach z góry do kasy Dyrekcji spłaconą być powinna.
Koszta utrzymania ucznia wynoszą rocznie 120 zł., która to kweta częściowo także pracą uczniów spłacaną być może.
Stypendja: na rok szkolny 1875 opróżnione będą 3 stypendja po 100 zł. w. a. każde.
Bliższych wyjaśnień dostarczy na żądanie Dyrekcja szkoły w Dublanach. 2175 1—3

NA KARNAWAŁ.
Poleca Magazyn
HENRYKA MÜLLERA
róg ulicy Halickiej pod l. 6,
najtaniej i w największym wyborze
Rękawiczki pragskie w bardzo dobrym gatunku **damskie** o 2 guzikach po złr. 1·20, o 3 guzikach po złr. 1·30, o 4 guzikach po złr. 1·40, o 5 guzikach po złr. 1·60.
Wachlarze balowe tegoroczne najnowsze bardzo ładne i w wielkim wyborze sztuka po cnt. 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 4·50, 5, 6, 10 do 20.
Rękawiczki męskie balowe po złr. 1·20.
Krawatki męskie czarne po cnt. 60, 70, 80, złr. 1, 1·10 do 1·40.
Krawatki białe mulowe i rypsowe po cnt. 20, 25, 30, 40, 45 do 50.
Kołnierzyki najnowszy fason sztuk po 25 cnt.
Manszety para po cnt. 40, 45 do 50.
Perfumy z najlepszych fabryk francuskich Violet, Pinaud, Lubin, flakon po złr. 1·20 do 1·50.
Perfumy z najlepszych fabryk angielskich Atkinsons wszelkich zapachów flakon po złr. 1·30.
Poudry z najlepszych fabryk Societe Hygienique, Violet, Houbigant, Chardoin po cnt. 50, 80, złr. 1 do 1·50
Veloutina prawdziwa Fay z puszkiem złr. 2·50.
dtto dto bez puszku 2 złr.
Cold Craem Societe Hygienique po złr. 1·60.
Venegair de Toilette po złr. 1·20.
Najlepsza i prawdziwa **Woda Kolońska** wyszczególniona na wystawie wiedeńskiej, flakon 1 złr., większy Double 3 złr.
dto 50 cnt. mały veritable.
dto 30 cnt. mały veritable.
dto 50 cnt. duży veritable.
Przy tuzinie opuszczam 10% rababtu.
Woda piękności: Eau de Princesse najepsza flakon po 75 cnt., **Eau de Lys** flakon po złr. 1·30.
Największy wybór **Orderów Kotylionowych** bardzo ładnych sztuka po 2, 4, 6, 10, 15 do 60 cnt., setka od 6 złr. do 30 złr.
Strzelające rzeczy stosowne do **kotyliona,** które w środku zawierają różne rzeczy do ubrania. — Posiadam także mnóstwo rzeczy stosownych do urządzania figur kotylionowych, jakoto: trąbki, grzechotki i wiele innych rzeczy.
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najdokładniej odwrotną pocztą natychmiast. 2175 1—3

NA KARNAWAŁ.

Herbata i Rum
w najlepszych gatunkach
u Juliusza lub Wilhelma Adama
2029 **we LWOWIE.** 2—?

Guwernantka
Francuzka, życzy sobie umieszczenia w okolicach Lwowa, i będzie się starać wychowywać dzieci starannie i kształcić je w języku francuskim. Zgłoszenia wysyłać pod adresem: **Emilie Martel w Ropczycach,** poczta w miejscu. 2173 1—4

15.000 złr.
Człowiek trzydziesto kilkoletni, posiadający języki: polski, francuski, włoski i rosyjski, przytem jako dawny urzędnik
poza granicami Galicji,
obznajomiony z rachunkowością i dobrze władający piórem, a nakoniec mający do rozporządzania kapitał kilkunastu tysięcy złr., poszukuje w biurowości, przemyśle lub handlu zajęcia, w któremby jego kapitał, a nadewszystko praca zużytkowaną być mogła.
Osoby, życzące sobie zapewnić odpowiednie dla poszukującego zajęcie, zechcą pozostawić dokładne wyjaśnienie i adres swój w Administracji „Dzien. Polsk.“ pod znakiem:
N. 13.
Pośredniczącym w znalezieniu korzystnego zajęcia lub zużytkowania kapitału zapewnia się stosowne honorarjum. 2173 1—2

Obwieszczenie.
W celu obsadzenia posady sekretarza przy urzędzie gminnym miasta Sądowej-Wiszni z roczną płacą 500 zł. w. a., rozpisuje się konkurs do dnia 1. Lutego 1875, z tem nadmienieniem, że po upływie jednego roku pełnienia obowiązków sekretarza, stabilizacja nastąpi.
Ubiegający się o tę posadę, mają swe podania przepisanemi świadectwami uzdolnienia zaopatrzone, do dnia 1-go Lutego 1875 r. do Zwierzchności gminnej podać.
Zwierzchność gminna miasta Sądowej-Wiszni, 24. grud. 1874.
2156 2—3 **P. Świeszczowski.**

Urzędnik kolejowy
udziela dokładnie lekcji w zakresie komercjonalnym do służby kolejowej za miernem wynagrodzeniem.
Bliższa wiadomość, ulica Piekarska l. 17 na dole 2 drzwi. 2148 2-3

SKŁAD
c. k. król. uprzywil.
pierwszej i jedynej w Austro-Węgrzech istniejącej
na belgijski sposób urządzonej
fabryki luster i szkieł do luster
ANDRZEJA ZIEGLERA SYNA
Wien, Stadt, Schottenhof,
poleca swój bogaty skład najbielszych podwójnie silnych luster, nieobłożonych szkieł do wystaw 2 do 5 linij grubych szkieł do pokrycia dachów, 9 linij i 1 cal grubych szkieł na podługi pojedynczo silnych czysto białych i pół białych luster, nieobłożonych szkieł dla fotografów i luster żydowskich.
Także się znajdują wszystkie sorty luster w ramach złotych i drewnianych podług najnowszego fasonu w wielkim wyborze. 2064 9—?

UWIADOMIENIE.
Niniejszem podaję Wysokiej Szlachcie i Panom gospodarzom do wiadomości, iż z powodu przedaży realności na Rurach pod l. 31 nowy ($466^4/_4$ stary) przeniosłem z dniem dzisiejszym moją
Fabrykę machin rolniczych
na **ulicę Krasickich pod l. 9 nową** ($751^2/_4$ starą), trzeci dom za pałacem J. E. Pana Namiestnika hr. Gołuchowskiego.
Przy tej sposobności składam moje podziękowanie za dotychczasowe względy prosząc o takowe i nadal, gdyż dokładam wszelkich starań, aby Wysoką Szlachtę i Szanownych Panów gospodarzy z mojemi wyrobami zadowolnić.
Podaję tudzież ceny moich najgłówniejszych wyrobów, mianowicie:
a) Młockarnia dolna parokonna wraz pasem i ustawieniem, która na godzinę dwie kopy zbije, kosztuje . . . . . . 350 zł.
b) Młockarnia dolna trzykonna wraz z pasem i ustawieniem, która na godzinę trzy kopy zbija, kosztuje . . . . . . 450 zł.
c) Młockarnia dolna czterokonna wraz z pasem i ustawieniem, która na godzinę cztery kopy wybija, kosztuje . . . . . . 500 zł.
d) Młockarnia piątrowa czterokonna wraz z Wialnią, pasami i ustawieniem, która na godzinę trzy do półczwarty kopy zbija, kosztuje . . . 650 zł.
e) Młockarnia piątrowa szerokorzutna wraz z wialnią, pasami i ustawieniem, która na godzinę cztery do pół piąty kopy wybija, kosztuje . . 700 zł.
Wszystkie młockarnie są zbudowane na sposób angielskich, i gwarantuję za każdą do roku, t. j. jeżeli się co popsuje w skutek złego materjału lub złej roboty, obowiązuję się tę naprawę bezpłatnie uskutecznić w przeciągu całego roku od dnia próby licząc. 2060 2—3
Z głębokiem poważaniem uniżony sługa
Franciszek Schumann.

Ces. król. uprzywil. kolej Dniestrzańska.



Zmiana rozkładu jazdy.
Z dniem 3-go stycznia 1875 r. zastanawia się na linji między Chyrowem i Stryjem ruch pociągów mięszanych nocnych Nr. 3. i Nr. 4., to jest tych, które kursowały z niedzieli na poniedziałek, z wtorku na środę i ze środy na czwartek.
Natomiast wprowadza się w ruch z dniem wyż zapowiedzianym na całej linji Chyrów-Stryj inne pociągi mieszane, a mianowicie Nr. 9. i Nr. 10., które każdej niedzieli, wtorku i czwartku według niżej oznaczonego rozkładu jazdy kursować będą.
Pociągi te Nr. 9. i Nr. 10. łączą się z pociągami pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei w Chyrowie, idącemi z Węgier i do Węgier, w Stryju zaś z pociągami kolei arcyksięcia Albrechta idącemi ze Stanisławowa i do Stanisławowa.
Ruch codziennie kursujących pociągów Nr. 1. i Nr. 2. na głównej linii i Nr. 5., 6., 7. i 8 na linii Drohobycz-Borysław pozostaje niezmienny.

Z Chyrowa do Stryja

Mile	Kilometry	Stacje		Pociąg mięszany z wagon. osobowym I., II. i III. kl. Nr. I. g.	Nr. I. m.	Nr. X. g.	Nr. X. m.
		Legeny Michalyi	Odjazd	—	—	7	10
		Kraków	„	10	20	—	—
		Lwów	„	5	5	—	—
		Przemyśl	„	8	29	—	—
		Chyrów } Restauracja	Przyjazd	10	5	5	25
		Chyrów	Odjazd	10	37	6	—
1·3	10·2	Felsztyn-Głęboka	„	11	1	6	4
2·2	16·8	Nadyby-Wojutycze	„	11	15	6	40
3·9	30·2	Sambor } Restauracja	Przyjazd	11	46	7	11
—	—	Sambor	Odjazd	11	58	7	28
5·9	44·9	Dublany-Kranzberg	„	12	37	8	11
8·0	60·7	Dobrowlany	„	1	15	8	51
9·7	73·7	Drohobycz } Restauracja	Przyjazd	1	50	9	26
—	—	Drohobycz	Odjazd	2	5	9	43
11·3	86·0	Gaje Wyższe	„	2	39	10	16
13·3	100·9	Stryj } Restauracja	Przyjazd	3	12	10	49
—	—	Stryj	Odjazd	3	59	11	29
—	—	Lwów	Przyjazd	7	22	—	—
—	—	Stanisławów	„	—	—	5	24

Ze Stryja do Chyrowa

Mile	Kilometry	Stacje		Pociąg mięszany z wagon. osobowym I., II. i III. kl. Nr. II. g.	Nr. II. m.	Nr. IX. g.	Nr. IX. m.
		Stanisławów	Odjazd	—	—	9	37
		Lwów	„	7	22	—	—
		Stryj } Restauracja	Przyjazd	10	37	3	29
		Stryj	Odjazd	11	22	4	29
1·9	14·8	Gaje Wyższe	„	11	59	5	6
3·5	27·2	Drohobycz } Restauracja	Przyjazd	12	24	5	32
—	—	Drohobycz	Odjazd	12	39	5	52
5·2	40·1	Dobrowlany	„	1	13	6	2
7·3	56·0	Dublany-Kranzberg	„	1	52	7	8
9·3	70·6	Sambor } Restauracja	Przyjazd	2	29	7	47
—	—	Sambor	Odjazd	2	39	8	7
11·0	84·0	Nadyby-Wojutycze	„	3	10	8	38
11·9	90·7	Felsztyn-Głęboka	„	3	27	8	55
13·3	100·9	Chyrów } Restauracja	Przyjazd	3	51	9	19
		Chyrów	Odjazd	4	23	10	41
		Przemyśl	Przyjazd	6	4	—	—
		Lwów	„	9	45	—	—
		Kraków	„	5	23	—	—
		Legeny Michalyi	„	—	—	4	34

Ruch pociągów stosuje się do czasu obliczonego według zegaru pojedyńczych miejscowości.
2144 2—2 *C. k. uprzyw. kolej Dniestrzańska.*

Do wypełniania dziurawych zębów
nie ma skuteczniejszego środka jak **Masa plombowa do zębów,** c. k. nadwornego dentysty **Dr. J. G. POPPA** we Wiedniu, miasto, Bognergasse Nr. 2, którą każda osoba, sama i bez wszelkiego bolu dziurawy ząb wypełnić może, przez co tak resztki zębów, jakoteż i oprawy dziąsłowej się silnie spajają, a ząb od dalszego próchnienia i bolu zabezpiecza.

Anaterynowa woda do ust
Dr. **J. G. Popp,** c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, w flakonach po 1 zł. 40 ct.,
jest najlepszym środkiem przeciw reumatycznym bolom zębów, zapaleniom, opuchnięcin i wrzodom na mięśniach, roztwarza ona osad kamienny i nie dopuszcza tworzenie się onego, wzmacnia chwiejne zęby przez wzmocnienie mięśni, oczyszcza szkodliwe wpływy działające na zęby i mięśnie, nadaje jednocześnie ustom przyjemną woń i usuwa nieznośny odór po krótkiem użyciu.

Anaterynowa pasta
Dr. **J. G. Popp,** c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.
Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, służy również do tego, by nadać zębom piękny i biały kolor, a zarazem zapobiega psuciu się zębów i wzmacnia mięśnie.

Dr. J. G. Popp roślinny proszek do zębów.
Czyści tak dalece zęby, że przez codzienne użycie nietylko niszczy osad na zębach, ale utrzymuje glazurę zębów zawsze białą i delikatną.

SKŁADY:
We **Lwowie:** apteka Millinga, apt. P. Mikolascha, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stillera; w **Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt., N. Redyk aptek., Siedlicki apt.; jako też wszystkie apteki, handle parfumerji i galanteryjne Galicji i Bukowiny 2017 2—42

Ces. król. uprzywil. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we LWOWIE i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
od dnia 15. czerwca 1874
ASYGNACJE KASOWE
5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
$5^1/_2$ „ „ „ 45 „ „
6 „ „ „ 90 „ „
Wszystkie asygnaty kasowe ***przed 15. czerwca 1874*** w obieg puszczone będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14. lutego 1874.
Lwów dnia 15. czerwca 1874 r.
2003 2—? **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.